

BIULETYN STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK

Absolwent

Nr 22, TORUŃ, WRZESIEŃ, 2017 r.



W numerze:

- Nasze sukcesy
- Wycieczki Stowarzyszenia
- Rozmowa z sekretarzem SA UMK
- Wykład prof. Andrzeja Koli
- Prof. Andrzej Tomczak we wspomnieniach
- Jesienne Powroty 2016
- Toruń porusza
- Członek Honorowy SA UMK 2016
- Od września do września
- 50 lat po dyplomie



Jesienne Powroty po raz dwudziesty drugi



Współpracują z nami



**GŁOS
uczeni**



**FUNDACJA
AMICUS UNIVERSITATIS
NICOLAI COPERNICI**



TO-MI-TO
Koło Podgórz



PTG Oddział w Toruniu
PTZool. Oddział w Toruniu
Art.mał. E. Wiśniewska
Studenckie
Koło Naukowe Pedagogów

Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

Drodzy Absolwenci UMK!

Witamy na łamach 22 numeru biuletynu „Absolwent”, ukazującego się od października 1995 roku (numer zero-owy), czyli od inauguracyjnego Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Podstawowym zadaniem biuletynu jest integrowanie rzeszy absolwentów toruńskiego uniwersytetu, promowanie tradycji i osiągnięć UMK oraz tworzenie więzi środowiskowej poszczególnych grup absolwentów, niezależnie od aktualnego miejsca ich zamieszkania w kraju bądź za granicą.

Pismo ukazuje się dzięki finansowemu wsparciu ze strony władz naszej Uczelni oraz – w dużej mierze – społecznemu zaangażowaniu skromnego zespołu redakcyjnego, korzystającego także z materiałów nadesłanych przez samych absolwentów. Nadal apelujemy o taką współpracę i **zachęcamy do przekazywania informacji o losach absolwentów naszej Uczelni, o ich drogach życiowych i zawodowych, sukcesach i porażkach, doświadczeniach i przemyśleniach.** Biuletyn jest otwarty dla wszystkich, którzy zechcą podzielić się wspomnieniami z okresu studiów, przekazać wiadomości o sobie bądź o koleżankach i kolegach, z którymi studiowali, o różnych pasjach życiowych czy zamiłowaniach. Oprócz odnotowywania najważniejszych wydarzeń z życia Uczelni, pismo nasze powinno stać się także forum wymiany informacji o nas i dla nas.

Drogie Koleżanki i drodzy Koledzy, wspomniany 22. numer naszego rocznika oznacza, że jesteśmy już z Wami dwadzieścia dwa lata (!). W tym czasie niejednemu z Was urodziły się wnuki i pewnie wielu z nich studiuje na... UMK, a więc w miejscu, gdzie spędziliście najciekawszy okres w Waszym życiu. Naszym zadaniem jest ukazywanie tej ciągłości, a jednocześnie dokumentowanie i in-

formowanie o zmianach, jakie zachodzą w naszym Uniwersytecie, a także o osiągnięciach i losach naszych Absolwentów.

Stowarzyszenie Absolwentów UMK istnieje od 3 lipca 1995 roku i ma się nadal dobrze, należy do niego już 1013 osób, a zapisy wciąż trwają; działają kluby terenowe w Warszawie, Gdańsku, Olsztynie i Toruniu.

Niezależnie od nas, na Uczelni funkcjonuje także specjalny Program „Absolwent UMK”, prowadzony przez uniwersyteckie Centrum Promocji i Informacji. Z tej formy kontaktów, utrzymywanych głównie drogą elektroniczną, poprzez Internet, ale także poprzez bezpośrednie spotkania czy imprezy, korzystają głównie absolwenci „świeżo upieczeni”. Mamy nadzieję, że współpraca obu tych centrów absolwenckich – Stowarzyszenia i Programu – będzie układała się coraz lepiej.

Wszystkim uczestnikom XXIII Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2017 r.” życzymy spędzenia radosnych chwil, wspaniałych przeżyć i owocnych obrad. Mamy nadzieję, że wyjedziecie z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i pięknego zabytkowego Torunia pełni dobrych wrażeń, z przekonaniem, że za rok znów się spotkamy.

Redakcja

PS Korzystając z okazji, prosimy o zgłaszanie zmian adresowych i mailowych, które umożliwią nam szybkie i bezkolizyjne dotarcie do Was z najnowszymi informacjami i pomysłami. **Pamiętajcie, to bardzo ważne!**

W numerze:

UMK po raz pierwszy	
w rankingu szanghajskim!	4
UMK wśród najlepszych	4
Fizyka z najwyższą oceną	4
Centrum polarne	5
Centrum na prawach wydziału	5
Nagroda marszałka województwa kujawsko-pomorskiego	5
Gdańsk–Gniew–Kwidzyn	6
Toruń porusza.	9
Nie stać w miejscu	10
Kijów – Bykownia. Czwarty cmentarz katyński	
w świetle archeologii	12
Profesor Andrzej Tomczak we wspomnieniach	
z lat studenckich	17
Anna Kulikowska (1920–2017)	19
XXII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK	
„Jesienne Powroty 2016”	20
Jan Polewczyński	21
Od września do września	22
Absolwenci Wydziału Prawa UMK w Olsztynie	25
Toruńskie Spotkania Teatrów	
Jednego Aktora	25
Listy gratulacyjne z okazji 50-lecia uzyskania dyplomu magisterskiego UMK przyznane w roku 2016.	26

Jesienne Powroty 2017

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów UMK w Toruniu organizuje XXIII Zjazd Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2017” w dniu 9 września 2017 roku (sobota). Niżej przedstawiamy program imprezy:

10.00 – Msza św. w intencji absolwentów w Kościele Akademickim Ojców Jezuitów (Toruń, Rynek Staromiejski);

po Mszy św. – złożenie kwiatów pod pomnikiem Mikołaja Kopernika.

Aula UMK, Toruń, ul. Gagarina 11

11.30 – rejestracja uczestników, serwis kawowy.

12.00 –

- 1) uroczyste otwarcie XXIII Zjazdu Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2017”. Informacja o Stowarzyszeniu Absolwentów UMK;
- 2) wystąpienie JM Rektora UMK;
- 3) wystąpienia zaproszonych gości;

Dokończenie na str. 4

Absolwent

Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów UMK
w Toruniu

87-100 Toruń, ul. Gagarina 39
tel. 56 611-47-57

e-mail: absolwent@umk.pl
www.umk.pl/absolwenci/sa

Numer przygotowali:
Wojciech Streich (redaktor prowadzący),
Izabela Walczyk, Alina Dauksza-Wiśniewska

Projekt okładki i zdjęcia:
Alina Dauksza-Wiśniewska

Skład:
Dariusz Żulewski

Druk:
Drukarnia „Abedik”, Sp. z o.o.,
85-861 Bydgoszcz, ul. Glinki 84

UMK po raz pierwszy w rankingu szanghajskim!

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu został po raz pierwszy odnotowany w prestiżowym Academic Ranking of World Universities – ARWU, najstarszym światowym rankingu szkół wyższych, nazywanym rankingiem szanghajskim.

UMK pojawia się w czwartej setce Global Ranking of Academic Subjects 2017 (na pozycji 301–400) w zakresie nauk przyrodniczych w obszarze badań: matematyka (Mathematics). W zestawieniu 500. najlepszych na świecie ośrodków prowadzących tego rodzaju badania odnotowano tylko siedem polskich uczelni: oprócz UMK w Toruniu – Uniwersytet Warszawski (w przedziale 101–150); w przedziale 201–300: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Wrocławski; Akademię Górniczo-Hutniczą (w przedziale 301–400) oraz Politechnikę Wrocławską (401–500).

Ranking bierze pod uwagę przede wszystkim aktywność publikacyjną pracowników naukowych danej dziedziny.

Academic Ranking of World Universities to jeden z trzech najbardziej cenionych i najszerzej komentowanych rankingów szkół wyższych na świecie (obok QS World University Rankings oraz Times Higher Education World University Ranking). Jest on przygotowywany przez Institute of Higher Education przy Uniwersytecie Jiao Tong w Szanghaju (stąd nazywany często rankingiem szanghajskim). Zestawienie uwzględnia osiągnięcia naukowe i badawcze uczelni wyższych. Twórcy rankingu ARWU biorą pod uwagę m.in. międzynarodowe sukcesy naukowe, liczbę absolwentów i pracowników, którzy otrzymali Nagrodę Nobla lub Medal Fieldsa, liczbę najczęściej cytowanych naukowców, liczbę publikacji w prestiżowych czasopismach „Nature” i „Science”, liczbę publikacji wymienionych w wybranych indeksach cytowań (Science Citation Index – Expanded oraz Social Sciences Citation Index) itd.

Najlepszą uczelnią na świecie, według rankingu szanghajskiego 2017, jest Harvard University. (DzPiI)

UMK wśród najlepszych

Uniwersytet Mikołaja Kopernika znalazł się wśród 400 najlepszych europejskich uczelni według prestiżowego THE Europe University Rankings 2017. W zestawieniu przygotowanym przez Times Higher Education odnotowano zaledwie dziewięć spośród niemal 450 polskich szkół wyższych.

UMK wraz z Uniwersyteciem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Akademią Górniczo-Hutniczą, Politechniką Gdańską, Uniwersyteciem Łódzkim i Uniwersyteciem Śląskim znalazł się na pozycji 300+. Z krajowych szkół wyższych najwyżej w rankingu uplasowały się: Uniwersytet

Jagielloński, Uniwersytet Warszawski i Politechnika Warszawska (w przedziale 251–300). Najlepszą uczelnią w Europie okazał się University of Oxford.

THE Europe University Rankings 2017 powstał na podstawie wcześniej nieopublikowanych danych dotyczących THE World University Ranking, czyli jednego z trzech najbardziej cenionych i najszerzej komentowanych rankingów szkół wyższych na świecie – obok Academic Ranking of World Universities (tzw. rankingu szanghajskiego) i QS World University Rankings.

Uczelnie zostały ocenione przez twórców zestawienia za pomocą pięciu podstawowych kryteriów: nauczanie, umiędzynarodowienie, badania naukowe, cytacyjność i współpraca z biznesem.

THE Europe University Rankings 2017 został ogłoszony 21 czerwca. Warto dodać, że w krajach, z którymi mamy najczęstsze kontakty: Ludwig Maximilian University of Munich został uznany za najlepszą uczelnię niemiecką, University of Oxford – angielską, University of Bologna – włoską, École Normale Supérieure – francuską, Delft University of Technology – holenderską, University of Copenhagen – duńską. (DzPiI, ws)

Fizyka z najwyższą oceną

Kierunek fizyka prowadzony na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK otrzymał najwyższą – wyróżniającą ocenę programową od Polskiej Komisji Akredytacyjnej.

Komisja uznała, że kształcenie studentów fizyki na UMK – zarówno na studiach I, jak i II stopnia – wyróżniająco spełnia pięć z sześciu kryteriów oceny. PKA doceniła kierunek za koncepcję i program kształcenia, umożliwiające osiągnięcie zakładanych efektów, prowadzone w jednostce badania naukowe oraz liczbę

i jakość kadry naukowo-dydaktycznej, współpracę z otoczeniem społecznym, gospodarczym lub kulturalnym w procesie kształcenia, infrastrukturę dydaktyczną i naukową, a także wewnętrzny system zapewniania jakości kształcenia zorientowany na ewaluację efektów kształcenia i doskonalenie programu.

Ocena wyróżniająca została przyznana do roku akademickiego 2024/2025.

Obok fizyki najwyższą ocenę programową PKA ma jeszcze pięć kierunków UMK: matematyka, politologia, zarządzanie, finanse i rachunkowość oraz teologia. (DzPiI)

Dokończenie ze str. 3

- 4) wykład okolicznościowy prof. Jerzego Boehlke pt. „Działania dyskrecyjne czy działania według reguł”;
- 5) nadanie godności Członka Honorowego SA UMK Michałowi Zaleskiemu, absolwentowi geografii UMK, Prezydentowi Miasta Torunia;
- 6) wręczenie listów gratulacyjnych z okazji 50-lecia ukończenia studiów magisterskich na UMK;
- 7) wystąpienia uczestników Zjazdu;
- 8) Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Stowarzyszenia Absolwentów UMK.

15.00 – Obiad.

20.00 – Wieczór towarzyszy z uroczystą kolacją (przy muzyce tanecznej).



Centrum polarne

Uroczyste otwarcie Centrum Badań Polarnych odbyło się 31 maja na Wydziale Nauk o Ziemi UMK w Toruniu.

Centrum Badań Polarnych (CBP) jest swego rodzaju ukoronowaniem wieloletnich badań polarnych prowadzonych przez naukowców z Wydziału Nauk o Ziemi UMK (na Spitsbergenie, Islandii, Antarktyce) oraz wyjątkowego dorobku naukowego w tym zakresie (tylko ze Spitsbergenu prawie pół tysiąca publikacji). Powołanie Centrum wynika także z chęci poszerzenia współpracy z innymi ośrodkami w Polsce i na świecie. Kierownikiem CBP został kierownik Stacji Polarnej UMK na Spitsbergenie dr hab. Ireneusz Sobota z Katedry Hydrologii i Gospodarki Wodnej.

Celem CBP jest m.in. prowadzenie badań naukowych w regionach polarnych (Arktyka i Antarktyka) i obszarach współcześnie zlodowaconych, współpraca z krajowymi i zagranicznymi ośrodkami naukowymi w zakresie prowadzenia badań naukowych i działań edukacyjnych w regionach polarnych, stworzenie warunków do pozyskiwania interdyscyplinarnych projektów badawczych związanych z regionami polarnymi, promocja wiedzy o regionach polarnych. Działalność Centrum będzie się odbywać głównie w oparciu o Stację Polarną UMK na Spitsbergenie oraz poprzez wyprawy do innych regionów polarnych i współcześnie zlodowaconych.

Naukowcy z UMK w Toruniu są obecni na Spitsbergenie od 1975 roku. Badania prowadzili tam przede wszystkim glaciolodzy, hydrologi, geomorfolodzy i klimatolodzy, a także biolodzy (m.in. prof. J. Szupryczyński, prof. W. Niewiarowski, prof. M. Grześ, prof. Cz. Pietrucień, prof. W. Wysota, prof. R. Przybylak, dr K.R. Lan-kauf, prof. W. Gugnacka-Fiedor, dr hab. I. Sobota, prof. A. Barcikowski i wielu innych). Na Islandii badania prowadzili głównie toruńscy geomorfolodzy (m.in. prof. Leon Andrzejewski, dr hab. Piotr Weckwerth, prof. Paweł Molewski i inni), a w Antarktyce między innymi prof. Marek Kejna, dr Andrzej Arażny i dr hab. I. Sobota. (DP)



Fot. Bogusław Pawłowski

Centrum na prawach wydziału

Od 1 stycznia 2017 r. Interdyscyplinarne Centrum Nowoczesnych Technologii stało się pierwszą podstawową jednostką organizacyjną Uniwersytetu niebędącą wydziałem.

Zmiana ta była możliwa dzięki uchwale Senatu UMK z 29 listopada 2016 r. Zadaniem Centrum jest prowadzenie badań naukowych, w szczególności badań o znacze-

niu międzynarodowym, mających istotne znaczenie dla Uniwersytetu oraz rozwoju nauki i wiedzy, w tym badań naukowych, których wyniki mogą być stosowane w praktyce i przyczynić się do współpracy Uniwersytetu z gospodarką.

W związku z powyższym, rektor UMK, prof. Andrzej Tretyn powołał radę naukową Centrum w następującym składzie: dr

hab. Jerzy Łukaszewicz prof. UMK (przewodniczący), prof. dr hab. Ludwik Adamowicz, prof. dr hab. Włodzisław Duch, prof. dr hab. Tomasz Grzybowski, prof. dr hab. Chandra Pareek, prof. dr hab. Michał Szumski, prof. dr hab. Andrzej Wojtczak, dr hab. Sławomir Czachowski, prof. UMK, dr hab. Andrzej Jamiołkowski, prof. UMK, dr hab. Michał Marszał, prof. UMK, dr Krzysztof Domagański, dr Ewelina Wilska.

Wręczenie aktów powołania odbyło się 12 stycznia w siedzibie Centrum. (CPII)

Nagroda marszałka województwa kujawsko-pomorskiego

19 czerwca br. odbyła się gala Nagród Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego w CKK Jordanki w Toruniu. To najbardziej prestiżowe wyróżnienia naszego województwa, przyznawane za najwartościowsze dokonania w istotnych obszarach działalności publicznej i społecznej, profesjonalnej i biznesowej.

Wśród nagrodzonych i wyróżnionych znaleźli się pracownicy UMK. W kategorii „nauka, badania naukowe, postęp techniczny” nagrodę otrzymał prof. Andrzej Kola (na zdjęciu), emerytowany profesor naszej uczelni (pracował na Wydziale Nauk Historycznych w Instytucie Archeologii) – za całokształt działalności naukowej w zakresie archeologii. Prof. Andrzej Kola to jeden z najbardziej znanych polskich archeologów na świecie. Przez ponad 50 lat zajmował się badaniem przeszłości m. in. województwa kujawsko-pomorskiego, a efektem jego działalności jest imponujący zestaw ponad 210 prac badawczych. Prof. Kola brał udział w badaniach archeologicznych i opracowaniu naukowym ponad kilkudziesięciu stanowisk na terenie naszego województwa. Uznawany jest za jednego z twórców archeologicznej „szkoły toruńskiej”. Jest pionierem polskiej archeologii oraz znanej na świecie szkoły „polskiej martyrologii pamięci”. Swoim dorobkiem naukowym i spo-

łecznym promuje w Polsce i na świecie województwo kujawsko-pomorskie.

Oprac. WS

(Źródło: www.kujawsko-pomorskie.pl)



Fot. Szymon Zdziebło/tarantoga.pl

(Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego)

Gdańsk–Gniew–Kwidzyn

Rozsądny patriotyzm obejmuje, między innymi, propagowanie postaw poznawczych, indywidualnych i społecznych wobec licznych dóbr kultury, nauki i sztuki, techniki i gospodarki naszego otoczenia, którym wciąż dla dzieł umysłu ludzkiego pozostaje nie wszędzie przekształcony przez człowieka, jego maszyny i urządzenia, krajobraz geograficzny przestrzeni krajowej. Dlatego dla Stowarzyszenia Absolwentów UMK, Oddziału Toruńskiego PTG i Towarzystwa Miłośników Torunia, Oddział Podgórz, stały się już tradycją wspólne wędrowki krajoznawcze po bliższej i dalszej okolicy Torunia. W nawiązaniu do objazdu zachodniego skraju Wysoczyzny Chełmińskiej (Absolwent nr 21/2016, s. 18–20), w dniu 8 października 2016 roku odbyliśmy wycieczkę na północ Dolnego Powiśla, eksponując na niej wybrane obiekty Gdańska, Gniewu i Kwidzyna. I tę wycieczkę, podobnie jak poprzednią, związane z 1050-tą rocznicą Chrztu Polski (AD 966) i 500-leciem II Pokoju Toruńskiego (AD 1466).

Wisła, która w średniowieczu była rzeką czystą ze swą pełną przyrodniczej krasy doliną, wyznaczyła lokalizację trzech największych miast tamtej książęco-królewskiej Polski: Krakowa, Torunia i Gdańska. Dla dwu ostatnich okresowo też miast Zakonu Krzyżackiego. Ta rzeka ze swą doliną wykreśliła jedną z istotnych osi osadniczych i gospodarczych na Niżu Polskim; choćby spływu towarów i handlu nadrzecznego oraz znaczenia i bogactwa nadwiślańskich miast. To ostatnie, dla najniższego odcinka doliny dolnej Wisły, od Kotliny Toruńskiej do ujścia deltowego Wisły do Bałtyku, stało się strategiczno-politycznym pretekstem do rywalizacji dwu sąsiadujących państw – Polski i Zakonu Krzyżackiego o gospodarcze i polityczne władztwo nad tą rzeką i jej ujściem. Rywalizacja ta doprowadzała do wojen polsko-krzyżackich. Zawsze chodziło o to samo – polskie bądź krzyżackie Dolne Powiśle z taką przynależnością Torunia i Gdańska. Wybór był więc jeden: albo dolina dolnej Wisły będzie należała do jednego kraju (Polski lub Zakonu Krzyżackiego), albo stanie się dolinym pasem pogranicza z linią Wisły jako granicą polityczną; także linią wrogości, zarzewia sporów i wojen. Zaproszeniem do ekspansji terytorialnej. W konsekwencji szło o to, czy ten ważny ekonomicznie śródlądowy szlak rzeczny (naturalny) będzie służył bogaceniu jednego państwa (którego?), czy jako obronna i strzeżona linia graniczna nie będzie gospodarczo wykorzystana.

Dominujący układ dolin rzecznych w Polsce, skierowanych od górskiego południa kraju ku Bałtykowi, jest zbliżony do południkowego (S-N lub SE-NW). Poza tymi kierunkami występują w naszym kraju liczne doliny o orientacji równoleżnikowej, wschód – zachód. To ukierunkowanie na Niżu Polskim mają polodowcowe pradoliny. Tam, gdzie te dwie orientacje – pradolinna (E-W) i dolinna (S-N lub SE-NW) – się przecinają, występują w dolinach ich kotlinowate rozszerzenia, nazywane kotlinami lub basenami (dolinnymi). Do takich pradolinnych kotlin (wzdłuż Wisły) należą np. Kotlina Warszawska i Kotlina Toruńska (Toruńsko-Bydgoska). Ten fakt uzasadnia przetrwanie kierunku spływu dzisiejszej Wisły w Toruniu, ze wschodu na zachód, zgodnego z orientacją dawnych wód pradolinnych, sprzed kilkunastu tysięcy lat.

Na odcinku dolnej Wisły, od Fordonu do Gdańska, pomiędzy pradoliną Drwęcy-Noteci-Warty (Toruń-Eberswalde) na południu i zespołem pradolin Kaszub i środkowego Pomorza na północy, również występują ba-

seny dolinne. Od południa są to baseny: Unisławski, Grudziądzki i Ryjewski. Żaden z nich nie powstał dzięki erozyjnej obecności wód pradolinnych w miejscu ich genezy. Są to baseny związane z erozją boczną starszych roztokowych rzek sandrowych płynących od ładolodu (sandr Mątawy w okolicy Grudziądza) ku pradolinie Toruńsko-Eberswaldzkiej oraz młodszej erozji wód Wisły, już po jej przełomowym zwrocie (pod Fordonem) na północ, ku powstającemu Bałtykowi. Taką właśnie genezę ma malowniczy i rozległy – sandrowo-doliny – Basen Grudziądzki. Basen ten jest największym obniżeniem kotlinnym północnego odcinka doliny dolnej Wisły. Ma owalny zarys horyzontalny i prawie 20-kilometrową średnicę. Zamykają go strome zbocza dolinne Wysoczyzny Chełmińskiej od wschodu i Wysoczyzny Świeckiej na zachodzie. Dochodzą one do wysokości 20–40 metrów. Ten basen, według E. Drozdowskiego z toruńskiej placówki PAN, ma założenie genetyczne starsze, sprzed ostatniego zlodowacenia. Potwierdza to głęboka budowa geologiczna oraz obecność i umiejscowienie form martwego lodu – teras kemowych – w strefie jego zboczy oraz „czapka” warstwowych rytmicznie osadów jeziora lodowcowego na kulminacji odciętej wysoczyzny Kępy Górnej Grupy, po zachodniej stronie koryta Wisły. Trzy wysokie kępy wysp wysoczyzny w obrębie basenu: Górnej Grupy, Strzemięcińska i Forteczna są atutem lokalizacji i krajobrazu Grudziądza. Na największej Kępie Fortecznej stał kiedyś zamek krzyżacki. Pozostały po nim ułamki ścian wysokości 3 m, resztki wieży zamkowej i fundamentów oraz studnia o głębokości 30 metrów. W latach 1776–1789 wybudowano pruską twierdzę „Feste Coubiere”, na wysokości 68,1 m n.p.m. i 60 m nad poziomem Wisły. Do jej budowy użyto podobno aż 11 milionów cegieł, w tym prawie całość gotyckich cegieł konwentualnego zamku grudziądzkiego. Może dlatego to jedyna twierdza w Prusach niezdobyta przez Napoleona (1806–1807). Zalesione zbocze Kępy Górnej Grupy oglądaliśmy z okien autobusu. Przejazd do Gdańska przez tereny urozmaiconej rzeźby młodoglacjalnej po ostatnim zlodowaczeniu, z wysokimi morenami czołowymi stadiału pomorskiego, szybko minął.

Gdańsk

Około godziny 10:00 rozpoczęliśmy w Muzeum Narodowym w Zielonej Bramie w Gdańsku zwiedzanie wystawy: „Lux in Oriente – Lux ex Oriente. Polska i Stolica Apostolska – 1050 lat historii”.



W Gdańsku przy Zielonej Bramie

WYCIECZKI STOWARZYSZENIA



Gdańskie klimaty

Celem ekspozycji: „Światło na Wschodzie – Światło ze Wschodu”, przedstawiającej dokumenty, listy, księgi, mapy, portrety, naczynia i szaty liturgiczne, było przybliżenie historii duchowej i kościelnej dyplomacji z 1050 lat wzajemnych relacji Polski i Stolicy Apostolskiej. Wystawa składała się z pięciu działów – epok historycznych Polski i Kościoła w Polsce, w odniesieniu do ich kontaktów z Watykanem:

I. POLSKA PIASTÓW (966–1370) – czasy Chrztu Polski Mieszka I, męczeństwa św. Wojciecha, erygowania struktur kościelnych, koronacji pierwszego chrześcijańskiego króla Polski Bolesława Chrobrego, męczeństwa biskupa krakowskiego Stanisława, rozbicia dzielnicowego i zjednoczenia królestwa. Z tego okresu pokazano m. in. „Dagome iudex”, regest AD 992, dokument około AD 1087; „Rocznik Świętokrzyski Dawny”, ok. 1120 r. i „Księgę Henrykowską” z 1270 roku, związaną z założeniem klasztoru św. Marii Dziewicy w Henrykowie; kielich mszalny, dar króla Kazimierza Wielkiego dla kościoła w Stopnicy z 1362 r.;

II. POLSKA JAGIELLONÓW (1385–1572) – odnowienie Uniwersytetu Jagiellońskiego, lata działalności J. Długosza, J. Łaskiego i S. Hozjusza. Pokazano m. in. ornat z Ukrzyżowanym i Marią Magdaleną, klęczącą u podstawy krzyża, powstały po 1482 roku i księgę „Catalogus Archiepiscoporum Gnesuensium” Jana Długosza, wyd. 1531–1535;

III. RZECZPOSPOLITA OBOJGA NARODÓW (1573–1795). To czas wolności religijnych, wojen z Turcją i Moskwą, „potopu” szwedzkiego, dokonań króla Jana III Sobieskiego. Zaprezentowano m. in. „Żywoty Świętych starego i nowego zakonu...” z roku 1585 jezuita ks. Piotra Skargi; geografa i historyka, biskupa warmińskiego Marcina Kromera dzieło „Kronika dziejów Polski – o sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach koronnych” z 1589 r.; „Biblię Ormiańską” z lat 1666–1668; list Jana III Sobieskiego do papieża Innocentego XI z wiadomością o wiktorii wiedeńskiej (12 września 1683), ze słynną parafrazą zwrotu Cezara „*Veni, vidi, et Deus Vicit*” (z Tajnego Archiwum Watykańskiego);

IV. W NIEWOLI (XIX w.), czas powstania listopadowego i powstania styczniowego. Pokazano m. in. tiarę papieża Piusa IX z 1871 r. (z Urzędu Papieskich Celebracji Liturgicznych, Watykan); kielich i paterę – dar Narodu Polskiego dla Piusa IX z 1877 r. (ze skarbca Bazyliki św. Piotra);

V. WIEK XX, określony jako „*wiek krwi i chwały*”; jakby w nawiązaniu do słów polskiej pieśni „*oto dziś dzień krwi i chwały, oby*

dnem zwycięstwa był...”. Pokazano m. in. – list homagialny Rektora i Senatu Uniwersytetu Warszawskiego dla papieża Piusa XI z 8 maja 1922 roku (z Apostolskiej Biblioteki Watykańskiej); krzyż pastoralny papieża Pawła VI i Jana Pawła II z 1966 roku (roku 1000-lecia Chrztu Polski); rękopis na pergaminie „Potwierdzenie wyboru papieża Jana Pawła II” z października 1978 roku.

Wszystkie dokumenty i przedmioty na wystawę uzyskano z różnych urzędów i instytucji watykańskich oraz licznych diecezji, archiwów, muzeów i uczelni polskich. Po krótkim spacerze na Długim Targu i nad Motławą wycieczka udała się do Gniewu.

Gniew

Masywny krzyżacki zamek w Gniewie jest posadowiony nad wisiłą skarpą doliny. Góruje on nie tylko nad niskimi równinami jej teras, ale też nad skupiskiem małych domków tego miasteczka, jak wielka nastroszona kwoka nad drobnymi kurczętami. Nadwiślańska równina leży na wschód od zamku. Średniowieczne centrum miasta na zachód od niego, na terenie opadającym w stronę ujściowego łuku koryta Wierzycy, która na południe od zamku uchodzi do Wisły. Taka jest lokalizacja i krajobrazowa proporcja centrum miasteczka i bryły potężnego zamku.

Lubiszewsko-tczewski ks. Sambor II przekazał ziemię gniewską Krzyżakom za obietnicę wsparcia w walce ze swym bratankiem, księciem gdańskim Mściwojem II. Po papieskim rozstrzygnięciu sporu o Gniew (1282), korzystnym dla Zakonu NMP, Krzyżacy założyli komturstwo gniewskie i rozpoczęli, na planie kwadratu (47x47,5 m), budowę zamku. Trzy narożniki wieńczyły – wysunięte poza ściany zamku – wieżyczki, a narożnik północno-wschodni stołp wysoki na 47 m. Zamek chroniła obmurowana fosa o szerokości 15 m. Na początku XIV wieku podwyższono zamek i dobudowano dwa skrzydła: wschodnie od strony Wisły i zachodnie od strony miasta. Nadano mu tym samym postać zamkniętą, do dziś zachwycającą swą okazałością.



Na zamku w Gniewie

WYCIECZKI STOWARZYSZENIA

Zegary miarowo skracają czas przewidzianego trwania wycieczki. Stało go tylko na oglądowy pobyt grupy w pobliżu zamku, bez wizyty we wnętrzu i poznania ciekawej historii tego miejsca. Warto ją poznać podczas deklarowanych rodzinnych i przyjacielskich przyszłych wypraw do Gniewu, aby usłyszeć o 25. wielkim mistrzu Państwa Zakonnego Michaelu Kuchmeisterze (1414–1422), którego zesłano do Gniewu po odsunięciu ze stanowiska za demonstrowaną niechęć do wojny z Koroną Polską Władysława Jagiełły (powojenny traktat pokojowy nad jeziorem Mełno w 1422 r.); lub o roli Gniewu po bitwie grunwaldzkiej i podczas wojny trzynastoletniej (5 miesięcy zwycięskiego oblężenia przez zaciężnych Piotra Dunina); o kapitulacji ostatniego komtura gniewskiego Ulricha von Isenhofera (1.01.1464 r.); o długich rządach starosty gniewskiego Jana Sobieskiego, też króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a po nim jego żony Marysienki, zarządzających w Gniewie z barokowego „pałacu Marysienki”, zbudowanego przez Sobieskiego w sąsiedztwie zamku.

Czas naglił do Kwidzyna. Na południe od rzeki Wierzycy, przez wieś Piaseczno i Jeleń, oglądając zbiór regularnych wydłużonych i obłych form rzeźby terenu, gliniastych „bochnów” drumlinów (na „gniewskim polu drumlinowym”) i dalej przez Aplinki, i nowy most w Korzeniewie, dotarliśmy (ok. 14:30) do Kwidzyna.

Kwidzyn

Przed katedrą i zamkiem w Kwidzynie wycieczkę powitał przewodniczący Warmińsko-Mazurskiego Klubu Stowarzyszenia Absolwentów UMK w Olsztynie, długoletni (do 2013 r.) dyrektor Muzeum Warmii i Mazur (Olsztyn), a obecnie kierownik kwidzyńskiego Muzeum na Zamku, wytrawny i zasłużony muzealniki północnej Polski pan Janusz Cygański, który podjął się roli przewodnika po zbiorach muzealnych zamku i w katedrze p.w. św. Jana Ewangelisty. Pełen znajomości tematu mówił ładnie, z zawsze cenioną przez słuchaczy, taktowną pasją wybitnego, acz miarkującego, oratora. Oddajmy mu głos poprzez moje reminiscencje z tamtej wizyty.

Między rzekami Osą, dolną Wisłą i Nogatem oraz południową zatoką Zalewu Wiślanego i obecnym kanałem elbląskim ciągnęła się kraina Pomezanii. Od wschodu sąsiadowała z dalszymi ziemiami Prusów – Pogezanią i Ziemią Sasinów, do której należały też Ziemia Lubawska i Łążyńska.

Obszar Pomezanii początkowo zamieszkiwała ludność prasłowiańska (kultur: łużyckiej, pomorskiej i celtyckiej). Pod naporem ekspansji bałtyckiego ludu Prusów, skierowanej w stronę dorzecza Wisły, około VI wieku n. e. zachodni Słowianie zostali wyparci z Warmii, Pogezanii i Pomezanii. Jednak nadal przenikały się, szczególnie na terenie Pomezanii i północno-wschodniej części Ziemi Chełmińskiej, wpływy kultury słowiańskiej i pruskiej. Herman von Salza, pierwszy wielki mistrz krzyżacki Zakonu NMP, władający – z lennego nadania – Ziemią Chełmińską i – kolonizowaną przez nich – Pogezanią, nadał Kwidzynowi prawo miejskie 28 grudnia 1233 roku, wraz z Chełmnem i Toruniem. Kwidzyn uważali Krzyżacy za gród słowiański, którego mieszkańcami byli Prusowie. Obok tego ludnościowo pruskiego grodu Quedin, Krzyżacy lokowali w 1234 roku Sankt Marienwerder; swój krzyżacki Kwidzyn. Nadawanie praw miejskich grodom zachodniego skraju Pojezierza Mazurskiego wytyczało drogę misyjno-terytorialnej ekspansji krzyżackiej wzdłuż doliny Wisły, ku Bałtykowi. Powiększanie i administracyjne umacnianie państwa zakonnego wiodło od Grudziądza przez Kwidzyn, Sztum, Malbork i Elbląg. Wkrótce Kwidzyn stał się ważną bazą wypadową Krzyżaków do ich podboju pruskiej Pomezanii. A to uczyniło z niego prominentne miasto w państwie krzyżackim.

Pierwotną drewnianą warownię krzyżacką spalili Prusowie w roku 1242, w czasie ich pierwszego powstania popieranego



Fragment zamku w Kwidzynie (gdanisko)

zbrojnie przez księcia gdańskiego Świętopelka z dynastii pomorskiej. Przed 1250 r. zbudowano murowany zamek o dwu przyległych skrzydłach (ok. 40 x 30 m), zabezpieczonych z pozostałych stron kurtynami. Była to oddzielna budowla, oddalona od centrum miasta. Od 1254 roku zamek stał się rezydencją biskupa katolickiego nowej diecezji pomezańskiej, której Kwidzyn został stolicą.

Na początku XIV wieku, lub już na przełomie XIII/XIV w., ściśle na północno-zachodnim skraju Kwidzyna, tuż nad skarpą doliny Wisły i jej dopływu Liwy, przyległe obok gotyckiej katedry, rozpoczęto budowę nowego zamku dla kapituły pomezańskiej. Zamek na planie prostokąta (48,7 x 49,6 m) miał cztery podpiwniczone skrzydła o wysokości czterech kondygnacji. Trzy naroża wznosiły czteroboczne wieże. Jak w zamku gniewskim były wysunięte przed lico muru zamkowego. Naroże południowo-wschodnie dopełniła potężna 56-metrowa wieża obserwacyjna i obronna, zarazem dzwonnica. Sąsiadująca z zamkiem katedra (sprzed 1285 r.) dla ambitnych biskupów pomezańskich była zbyt mała. Dlatego około 1320 r. rozpoczęto rozbudowę kościoła. Po przebudowie prezbiterium (po 1340 r.) okazało się, że zbyt bliski zamek kapituły nie pozwoli na szczytowe zwieńczenie nowej katedry tradycyjną ozdobną fasadą. Stąd mury tej części katedry dociągnięto do wschodniego skrzydła zamku. Znaczyło to powstanie unikalnego architektonicznie zespołu zamkowo-katedralnego. Tę jego przebudowę ukończono po 1350 roku. W drugiej poł. XIV w. założono przedzamecz i wybudowano dwie wieże sanitarne. Jedną – ustępową – od zachodu ponad strugą, do której prowadził wysoko usytuowany 54-metrowy zadaszony ganek, wsparty na pięciu arkadach. W architekturze krajobrazu Kwidzyna uznano ją za najbardziej fotogeniczną ubikację całego państwa zakonnego. Drugą wieżę sanitarną studzienną umieszczono od północy zamku, bezpośrednio nad źródłem głębinowej wody.

Kwidzyn to miejsce założenia Związku Pruskiego (14.03.1440 r.) delegatów miast i rycerstwa. Jednak biskup pomezański i większość mieszczaństwa Kwidzyna pozostali lojalni wobec krzyżackiego Zakonu NMP. Mieszczan, którzy chcieli wpuścić do miasta propolskie oddziały związkowe, spalono żywcem. W wojnie trzynastoletniej w 1460 r. wojska polskie zniszczyły oba zamki, biskupi i kapituły. Spaliły też miasto. Dalszych szkód doznały oba zamki podczas tzw. wojny popiej (1478/1479) oraz w 1520 r., w ostatniej wojnie polsko-krzyżackiej. Został wtedy zniszczony całkowicie stary zamek biskupi. Materiał z jego ruiny posłużył do odbudowy katedry i zamku kapitułnego, który po roku 1525 stał się rezydencją protestanckiego biskupa.

Po restauracji i regotyzacji zamku, ukończonych w 1874 r., zorganizowano w części sal lokalne muzeum. Od 1950 r. jest czynne wielodziałowe (polskie) Muzeum Zamkowe, obejmują-

WYCIEZKI STOWARZYSZENIA



Janusz Cygański w katedrze św. Jana Ewangelisty w Kwidzynie

ce podziemia, liczne sale i krużganki. W kondygnacji piwnicznej zgromadzono średniowieczne narzędzia tortur (kunę, płaszcz hiszpański, katowski topór itd.). Można tu też obejrzeć – jedyną w Europie – spiżową bombardę krzyżacką z początku XV wieku (z wizerunkiem Maryi). W salach wyeksponowano przedmioty rzemiosła artystycznego, głównie meble i skrzynie oraz rzeźby sakralne z Pomorza i pomezańskiego Powiśla (od XV do XVIII w.). W salach drugiego piętra zgromadzono zbiory etnograficzne (w tym sprzęty domowe, ludowe rzeźby, narzędzia rolnicze) i historyczne, ukazujące kulturę, sztukę i życie codzienne Dolnego Powiśla. Kolejna kondygnacja prezentuje świat zwierząt

(wypchanych) rodzimych i egzotycznych. Na zamkowym tarasie widokowym na Gniew i Nowe, ustawiono dwie zdobyczne armaty francuskie z lat 1861 i 1863, przejęte przez wojsko pruskie pod Sedanem.

Katedra w Kwidzynie należy do największych świątyń północnej Polski. Wieże na styku starszego prezbiterium (po 1525 r. to tzw. „kościół polski”, tj. katolicki) i nowszego trójnawowego kościoła ewangelickiego (od roku 1525) oraz ganki strażnicze poświadczają, poza oczywistą sakralną, także obronną funkcję katedry; zbieżnej do przyległego zamku. Wnętrze katedry uformowano w stylu pseudobazyliki. Wschodnia część jednonawowa (prezbiterium) jest dwupoziomowa (krypta i chór). Odkryto tu w 2007 r. pochówki trzech wielkich mistrzów zakonnych, w tym Henryka von Plauen (1410–1413), znanego ze szczególnej brutalności. W 1349 r. zmarła tu, zamurowana żywcem w maleńkiej celi mistyczka bł. Dorota z Mątów Wielkich – po 13 miesiącach niezwykle ascetycznego życia (jedna kromka chleba dziennie). Kościół katolicki przewiduje ją na wspólną patronkę Niemców i Polaków, sytych i głodnych. Nowsza część kościoła jest trójnawowa. Sklepienie nawy głównej jest gwiaździste, naw bocznych – trójdzielne. Cenna jest mozaika św. Jana z 1380 roku. Ważne są też liczne malowidła ściennie w nawach bocznych oraz freski (ok. 1520 r.) na ścianach prezbiterialnego chóru (trzech wielkich mistrzów i 17 pomezańskich biskupów).

Opisane miejsca i obiekty Kwidzyna, ze znajomością tematu i wyczerpująco przedstawione przez pana Janusza Cygańskiego, znalazły wdzięczne uznanie u nas, uczestników tej krajoznawczej wycieczki. Po podziękowaniach kierownikowi Muzeum panu Cygańskiemu, złożonych przez panią mgr Izabelę Walczyk, sekretarza Stowarzyszenia Absolwentów UMK, jednocześnie pomysłodawcę i organizatora tej wycieczki, cała grupa ze swym kwidzyńskim Cicerone udała się na obiad, który przebiegał w miłym nastroju i atmosferze interesujących rozmów. Pełni wrażeń oraz informacji uczestnicy wycieczki powrócili wieczorową porą do Torunia.

Antoni Olszewski
Zdjęcia: Witold Bargiel

Toruń porusza

Słynące z przepysznych pierników miasto, z magiczną starówką wpisaną na Listę UNESCO, zachwyca gości oryginalną architekturą gotyckich kamienic, kościołów i ceglanego ratusza. Nocna panorama Torunia jest zaliczana do siedmiu cudów Polski.

Turyści przyjeżdżają tutaj, by w ciszy średniowiecznych zakątków, w galeriach, muzeach, kawiarniach i pubach skrytych pośród starych murów, odetchnąć atmosferą czasów urodzonego w Toruniu Mikołaja Kopernika. Postać słynnego astronoma, dom jego urodzenia, chrzcielnica w gotyckiej katedrze i okazały pomnik na Rynku Staromiejskim, należą bez wątpienia do największych turystycznych atrakcji miasta, przyciągających co roku blisko 2 mln gości.

Smakosze obowiązkowo kierują swe kroki do Muzeum Toruńskiego Piernika przy ul. Strumykowej. Od XIV wieku Toruń słynie z tradycji wypiekania tego korzennego ciastka. W toruńskich muzeach

usłyszymy nie tylko legendy o pierniku, ale obejrzymy prawdziwe stare formy i piece piernikarskie, a nawet własnoręcznie wypieczemy piernik pod okiem mistrza!

Toruń to także jeden z najważniejszych ośrodków kulturalnych w północnej Polsce. Co roku odbywa się tutaj wiele renomowanych festiwali: teatru, sztuki, filmu, muzyki klasycznej i nowoczesnej. W każdy weekend trafimy w mieście na ciekawy koncert, wystawę czy spektakl, prezentowane często w zabytkowych plenerach starówki.

Fani sportu zapełniają toruńskie trybuny podczas wielkich widowisk żużlowych na Motoarenie oraz prestiżowych zawodów lekkoatletycznych, ligowych meczów koszykówki czy siatkówki, rozgrywanych w Arenie Toruń – nowoczesnej hali sportowo-widowiskowej przy ul. Bema.

Mimo 800-letniej historii Toruń to miasto młodości. Doskonała baza edukacyjna i niewygórowane koszty utrzymania są magnesem dla tysięcy studentów. Do wyboru mają aż osiem uczelni, na czele z największym – Uniwersytetem Mikołaja Kopernika.

Dogodne połączenie komunikacyjne czyni z miasta doskonały cel wypadu weekendowego czy dłuższego urlopu. Rozbudowana sieć komfortowych hoteli pozwala cieszyć się urokami Torunia zarówno turystom indywidualnym, jak i rodzinom czy grupom wycieczkowym. Wiele z nich przybywa tu tylko na chwilę, a zostaje – na zawsze.

Małgorzata Lewandowska
Wydział Promocji,
Urząd Miasta Torunia



Fot. Daniel Pach

Nie stać w miejscu

Z mgr Izabelą Walczyk, sekretarzem Stowarzyszenia Absolwentów UMK, rozmawia Wojciech Streich

– Ile lat jest już Pani sekretarzem SA UMK?

– Tak na gorąco, wydaje mi się, że 15–16 lat. Przedtem byłam zastępcą sekretarza, pomagałam w pracy Marii Justyńskiej. Gdy Maria zrezygnowała z tej pracy, Ryszard Olszewski zaproponował mi, abym objęła tę funkcję – no i tak jest do tej pory.

– Myślę, że stała się Pani już twarzą naszego Stowarzyszenia – zawsze aktywna, zawsze w ruchu, uczestnik wielu imprez uniwersyteckich...

– Myślę, że jest w tym dużo przesady, chociaż niektórzy tak mówią. Ale tych twarzy Stowarzyszenia jest dużo więcej. Myślę tu m.in. o ośmiu członkach honorowych naszej organizacji, a więc o Cecylii Iwaniszewskiej (jako pierwsza otrzymała tę godność); pani Iwaniszewska, chciałam przypomnieć, jest znana z wielu innych osiągnięć na rzecz Torunia i UMK. Następnie, o prof. Januszu Małku, prof. Józefie Szudym, prof. Karolu Jankowskim, Ryszardzie Olszewskim, Andrzej Chmarzyńskim, Janie Polewczyńskim. W tym roku chcemy tę godność wręczyć Michałowi Zaleskiemu, prezydentowi Torunia, absolwentowi naszej geografii. Wśród wspomnianych członków prawie wszyscy byli w komitecie organizacyjnym naszego Stowarzyszenia w latach 1995–1996.

– Co należy do Pani obowiązków?

– Nie jest to łatwe pytanie, gdyż jest ich wiele. Sam statut SA UMK nie określa, co należy do obowiązków sekretarza. Ale głównie są to: praca biurowa, polegająca na tworzeniu bazy absolwentów, bazy członków Stowarzyszenia, bazy członków klubów terenowych, prowadzenie małej księgowości, przygotowywanie planów posiedzeń zarządu wraz z prezesem Stanisławem Krause lub wiceprezesem. Następnie, współdziałanie z zarządami czterech klubów terenowych: Pomorskim, Warmińsko-Mazurskim, Toruńskim i Warszawskim. Razem z nimi planujemy spotkania, w związku z czym często podróżuję. Warto wiedzieć, że kluby te nie mają statusu organizacji pożytku publicznego, więc cała praca formalno-organizacyjna należy do Torunia. Także pilnowanie i prowadzenie składek, z których 80 procent zostaje w klubach.

– Ile czasu pochłaniają te wszystkie czynności?



Fot. Wojciech Streich

– To nie jest godzina dziennie, to jest wiele godzin od wtorku do piątku. Duże spiętrzenie prac pojawia się przed organizowanymi imprezami, zebraniem, wyjazdami, ale również, gdy przygotowujemy np. sprawozdania dla GUS lub Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Oczywiście, najwięcej pracy jest przed corocznymi Jesiennymi Powrotami. Tutaj intensywna praca rozpoczyna się na wiele miesięcy przed zjazdem, często po 12 godzin już przed samą imprezą. Tak więc – nie ma czasu na nudę.

– Czy w tej trudnej i często żmudnej pracy można liczyć na pomoc innych?

– Oczywiście, mogę liczyć na pomoc wielu osób, chociaż na początku mojego sekretarzowania za bardzo nie wiedziałam, kogo prosić o taką pomoc. Wiadomo, że jest też pewną sztuką umieć prosić i do tego odpowiednio osoby. Z czasem zaczęłam poznawać naszych absolwentów, a także „wyczuwać”, z kim można współpracować i na kogo liczyć. Na przykład jestem bardzo zadowolona ze współpracy w ostatnich latach z dr. Antonim Olszewskim, prof. Bogumiłą Wilczyńską, prof. Andrzejem Przysłaskim i innymi. Często oni wykonują proste prace, niemające nic wspólnego z ich profesją i wysokim statusem, np. adresowanie i klejenie ko-

pert. Ale tym bardziej imponują mi swoją postawą. Cieszy także pomoc naszych młodszych członków, jak np. dr Doroty Grabowskiej-Pieńkosz (naszego skarbnika), pracownika Wydziału Nauk Pedagogicznych, która napisała dwa projekty dla seniorów toruńskich dotyczące edukacji komputerowej oraz poradnictwa prawnego. Pomaga nam także mgr Iwona Murawska (członek komisji rewizyjnej), również pracownik wspomnianego wydziału. Na szczególne wyróżnienie zasługuje postawa naszej seniorki, dr Cecylii Iwaniszewskiej, która stara się raz w tygodniu pracować w sekretariacie.

– Jak układa się współpraca z klubami naszego Stowarzyszenia?

– Muszę powiedzieć, że dobrze. Szczególnie z klubami, Warmińsko-Mazurskim i Toruńskim. W tym pierwszym, trzy osoby: Janusz Cygański (historyk), Teresa Bronowska (prawnik) i Jacek Szubiakowski (astronom), to prawdziwi społecznicy. Przygotowują świetne spotkania, na bardzo wysokim poziomie. Dodatkowo, kol. Cygański to znakomity i niezawodny przewodnik po zamkach i muzeach regionu, kol. Bronowska i kol. Szubiakowski swoją serdecznością potrafią sobie zjednywać starych i nowych członków. W klubie toruńskim przewodniczącą jest

Wanda Rusiecka, a w zarządzie aktywnie działają: Antoni Olszewski i prof. Andrzej Przysłowski. Współpracujemy blisko z Polskim Towarzystwem Zoologicznym – Oddział w Toruniu, którego przewodniczącą jest prof. Bogdana Wilczyńska, jeden z naszych trzech wiceprezesów.

Jeżeli chodzi o Pomorski Klub SA UMK, to ostatnio spadła jego aktywność ze względu na chorobę przewodniczącej kol. Elżbiety Lewandowskiej (absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych), która zrezygnowała z dalszej pracy. Z tego też względu we wrześniu – po naszym Walnym Zebraniu – wybraliśmy nowy zarząd, zresztą wybory będą dotyczyć także pozostałych klubów. Podobnie dzieje się w warszawskim klubie, tam również przewodniczący Jan Szoc ma już od kilku lat problemy ze zdrowiem – chociaż tutaj bardzo dobrze układa się współpraca z innymi członkami zarządu, np. z małżeństwem Renatą (absolwentką fizyki) i Bolesławem (absolwentem chemii) Lisieckimi, którzy są bardzo serdeczni i zaangażowani w swoją pracę społeczną. Również należy wspomnieć o bardzo dobrej współpracy z Wojciechem Krysztoforsem i Henryką Gnatowską, absolwentkami sztuk pięknych.

– Warto nadmienić, że jest Pani autorką wielu tekstów dotyczących absolwentów naszej Uczelni. Z Pani inicjatywy powstał m. in. kolejny tom wspomnień absolwentów UMK. Kiedy on się ukaże i czy będzie kontynuacją?

– Wspomnienia te powstają nie tylko z mojej inicjatywy. Na jednym z naszych zjazdów, wiele lat temu, prof. Janusz Małłek (historyk) powiedział, że historię naszego Uniwersytetu należy opisywać, gdyż musi być ona zapamiętana. Ten jego apel był dla nas impulsem do tego, aby zacząć „opisywać” te nasze historie. Mamy zapewnienie ze strony Wydawnictwa Naukowego UMK, że czwarty tom ukaże się jeszcze przed tegorocznymi Jesiennymi Powrotami. Planujemy już piąty tom, w którym mają dominować wspomnienia absolwentów naszego Wydziału Sztuk Pięknych. Liczymy przede wszystkim na teksty, w których wychowankowie UMK opiszą nam swoje drogi życiowe po otrzymaniu dyplomów. Absolwenci tego wydziału, a szczególnie konserwatorzy i zabytkoznawcy, pracują na całym świecie i w sposób naturalny są ambasadorami UMK, Torunia oraz Stowarzyszenia Absolwentów UMK.

– Pani Izo, na jakim wydziale ukończyła Pani studia i jak je Pani dzisiaj wspomina?

– Ukończyłam studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi, kierunek biolo-

gia – a tak bardziej szczegółowo, to pracę magisterską wykonywałam w Zakładzie Hydrobiologii u prof. Józefa Mikulskiego, wspaniałego i serdecznego człowieka, życzliwego opiekuna naszych prac i znakomitego naukowca. Niezwykle ciepło wspominam zespół pracowników Zakładu w tym czasie, a szczególnie dr. Ryszarda Bohra, późniejszego rektora UMK, dr. Andrzeja Gizińskiego i Norberta Wolnomiejskiego, najmłodszego asystenta, który później przeniósł się do Morskiego Instytutu Rybackiego w Świnoujściu. Prof. Mikulski miał przydomek „Fernandel”, bo to był taki piękny, dobry brzydal – i on o tym wiedział. Nie lubił zarażać innych swoim złym humorem, dlatego też, gdy był zły, zamykał się w swoim gabinecie i wywieszał kartkę „Nie wchodzić!”. Co ciekawe, uspokajał się, reperując radia – robił to często, ale przy okazji ciągle coś gubił, ciągle czegoś mu brakowało. Wpływał na to jego słaby wzrok. Powstało na ten temat wiele anegdot, a niektóre z nich opisuje w swoich wspomnieniach pani Zofia Królicka w tekście „Moi mistrzowie”, który wszedł w skład najbliższego – czwartego – tomu naszych wspomnień.

– A jak ułożyło się Pani życie zawodowe po studiach?

– Ktoś kiedyś powiedział: żeby nie stać w miejscu, należy zmieniać zawody. W moim przypadku był to czysty przypadek, gdyż w czasach, kiedy kończyłam studia, zawsze brakowało pracy dla biologów. Ponieważ w żadnej szkole w Toruniu nie udało mi się zatrudnić, moi koledzy załatwili mi pracę w Toruńskiej Fabryce Farb Graficznych, w laboratorium. Dobrze wspominam ten okres, spotkałam wiele ciekawych osób, które najczęściej były absolwentami UMK. Laboratorium kierował mgr Tadeusz Zaremba, chemik. Świetnym kolegą w pracy był mgr Kazimierz Orcholski, chemik, znany z encyklopedycznej pamięci. Często prosiłam go o pomoc, gdyż na studiach biologicznych – mimo sporej dawki chemii – niestety pewnych zagadnień nie poznałam. Kazik był tutaj niezawodny – potrafił podać tytuł książki, łącznie z numerem strony, gdzie mogłam znaleźć rozwiązanie problemu. Kazimierz Orcholski był również dobrym wioślarem i tenisistą.

Po 9 latach stwierdziłam, że praca zdecydowanie mi tam nie służy, ze względu na ciągle wdychanie oparów różnych chemikaliów. Po krótkich staraniach, udało mi się zatrudnić w Toruńskim Przedsiębiorstwie Produkcji Leśnej „LAS” w Toruniu na stanowisku kierownika laboratorium. Tutaj praca była przyjemniejsza, badaliśmy produkty spożywcze, jak dżemy, soki, paszety, miody i wino. Nie-

stety, kiedyś wybrałam się do mojej koleżanki Lidii Czubał i zachciało mi się w jej ogrodzie po ciemku zrywać czereśnie... Czereśnie zerwałam, jednak wpadłam do rowu znajdującego się pod drzewem. Doznałam uszkodzenia kilku kręgosłupów i musiałam przejść operację kręgosłupa. W okresie rekonwalescencji u moich rodziców w Radomiu, otrzymałam telefon, iż spółdzielnia ogrodniczo-pszczelarska poszukuje pracownika do laboratorium. Zgodziłam się na to, gdyż już trochę zaczęłam się nudzić na tym przymusowym urlopie. I tak, przez kolejne 5 lat, badałam miody.

Po pewnym czasie mój kręgosłup przypomniawszy sobie o wypadku i ponownie byłam zmuszona zmienić zatrudnienie. Postanowiłam znaleźć pracę w jakiejś bibliotece. No i się udało, etat otrzymałam w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu. Wpierw pracowałam w bibliotece dla dzieci przy ul. Żwirki i Wigury, a potem w czytelni przy ul. Franciszkańskiej. Muszę powiedzieć, że w tym nowym miejscu miałam spore sukcesy zawodowe i chyba najlepiej mi się tam pracowało.

– Wiem, że narzeka Pani często na brak czasu – ale może starczy go jeszcze na jakieś zainteresowania?

– Od wielu lat staramy się wspólnie z moim kuzynem, Arkadiuszem Kokocińskim i wujkiem Wiesławem Kokocińskim odtworzyć drzewo genealogiczne rodziny Kokocińskich. W żmudnych poszukiwaniach po archiwach pomogła mi moja wieloletnia praca w bibliotekach. W dalszym ciągu uzupełniamy dane i organizujemy, co 2-3 lata, spotkania rodzinne i to w różnych miastach, jak Milicz, Krotoszyń Wlkp., Poznań, Radom, Wrocław, Warszawa, Toruń.

Muszę także się pochwalić, że uwielbiam jeździć na targi staroci i, w miarę moich możliwości, kupować ciekawe – często dziwne – rzeczy. Przeznaczam je najczęściej na prezenty dla moich znajomych lub rodziny. Mogę się pochwalić, że ostatnio dokonałam zakupu roku – był to nowy serwis porcelanowy do kawy dla 6 osób ze znanej wytwórni we Włocławku. Proszę sobie wyobrazić, że zapłaciłam za niego zaledwie 15 zł!

Staram się również czytać książki, chociaż kilka stron przed zaśnięciem. Ostatnio udało mi się zebrać interesującą „Kolekcję romantyczną”, składającą się ze znanych dzieł literatury angielskiej XIV–XVII wieku.

– Dziękuję za rozmowę!

Kijów – Bykownia. Czwarty cmentarz katyński w świetle archeologii

[Wykład wygłoszony przez prof. Andrzeja Kolę podczas XXII Zjazdu Absolwentów, Toruń, 10.09.2017 r.]

W latach 1994–1996 Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, korzystając ze zmian politycznych i demokratyzacji życia w ZSRR – w wyniku których w 1992 r., po jego rozpadzie (1992 r.), obok Rosji, powstała niepodległa Ukraina – podjęła próbę wyjaśnienia miejsc spoczynku 14 600 polskich oficerów, internowanych przez ZSRR po 16 września 1939 r. i przetrzymywanych do wiosny 1940 r. w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Jeńcy ci, na mocy decyzji Stalina z 5 III 1940 r., zostali rozstrzelani i pochowani na nieznanych, tajnych cmentarzach NKWD. Od ujawnionego przez Niemców w 1943 r. miejsca pochówku oficerów Kozielska w Katyniu, cmentarze owe nazwano katyńskimi. Nie znano natomiast jeszcze miejsc pochówku ofiar Ostaszkowa i Starobielska. Cmentarze te, w wyniku działań zespołu specjalistów polskich i wojskowej prokuratury ZSRR, zostały ujawnione w 1991 r. w Miednoje koło Kalinina (Tweru) i w Charkowie. Na miejscach tych, a także w Katyniu, w latach 1994–1996 przeprowadzono prace archeologiczno-ekshumacyjne. W latach 2000 i 2002 wzniesiono na nich Polskie Cmentarze Wojenne.

Prace archeologiczno-ekshumacyjne przeprowadzone na terenie Ukrainy w Charkowie (podobnie, jak i w Katyniu, i Miednoje na terenie Rosji) nie wyczerpały

planowanych przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa badań związanych z problematyką katyńską. Oprócz poznanych już miejsc pogrzebania polskich ofiar z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska, już od końca lat 90. dążono do wyjaśnienia miejsc pochowania 3435 Polaków z tzw. listy ukraińskiej i nieznannej jeszcze listy Polaków na Białorusi – zamordowanych tą samą decyzją najwyższych władz sowieckich z dnia 5 III 1940 r., mówiącą o skierowaniu na śmierć 11 000 osób, przetrzymywanych w tym czasie we więzieniach w byłych miastach Polski Wschodniej. Opierając się na notatce szefa KGB ZSRR A. Szelapina dla N. Chruszczowa (z 9 III 1959 r.) należy przyjąć, że w rzeczywistości z tej liczby przeznaczonych na śmierć więźniów rozstrzelano w 1940 r. łącznie 7305 osób. Na podstawie rozkazu ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Berii z dnia 23 III 1940 r., 3000 Polaków z więzień zachodniej Ukrainy skierowano do więzień w centralnych obwodach USRR (do Kijowa, Charkowa i Chersonia), natomiast taką samą liczbę Polaków z więzień zachodniej Białorusi skierowano do więzienia w Mińsku. Przewiezieni do tych więzień Polacy zostali rozstrzelani i pochowani na tajnych, podlegających NKWD, cmentarzach, w pobliżu tych miast.

W przypadku Kijowa cmentarz taki znajdował się około 15 km na północny-wschód od centrum miasta, w 19–20 kwartale lasu Dnieprowskiego Leśnictwa Darnickiego, leżącym w pobliżu niewielkiej wówczas podkijowskiej osady Bykownia. Miejsce to, o obszarze 4–5 hektarów, decyzją rady miejskiej Kijowa z dnia 20 III 1937 r. wydzielone zostało dla specjalnych potrzeb „specpotrieb” NKWD. Jednakże już w lecie 1936 r. rozpoczęto tu budowę cmentarza wraz z drogą i wysokim drewnianym zielonym (jak w Charkowie) parkanem (Pamięć Bikiwni 2000, s. 13). „Cmentarz” ten stał się miejscem spoczynku wielu tysięcy ofiar stalinowskich represji „wrogów narodu”, mieszkańców miasta Kijowa i jego rejonu, rozstrzelanych w kijowskich więzieniach NKWD w latach 1937–1941; wśród nich było wielu Polaków.

W latach powojennych niechronione już cmentarzysko w Bykowni stało się obiektem rabunkowych rozkopywań dokonywanych przez okolicznych mieszkańców – „poszukiwaczy skarbów”. Powołana z tego względu w 1971 r. specjalna komisja dla wyjaśnienia „genezy” (!) tego cmentarzyska w sposób świadomy przedstawiła fałszywą jego ocenę, wyjaśniając, że na cmentarzu tym pochowano w latach 1941–1943 ofiary niemiecko-faszystowskich okupantów, tysiące radzieckich obywateli: jeńców wojennych, kobiet, starców i inwalidów. Ocena taka wydana została mimo przeprowadzonych wówczas tajnych ekshumacji w Bykowni przez KGB, podczas których z 207 zlokalizowanych masowych grobów wydobyto szczątki 3805 osób. Dopiero w wyniku powolnej demokratyzacji życia i „głasności” w Związku Radzieckim, w drugiej połowie lat 80. sprawa wyjaśnienia cmentarzyska w Bykowni jeszcze raz powróciła na społeczne forum. Od 24 XII 1987 r. zaczęła tam działać druga komisja państwowa, powołana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Ukrainy. Przeprowadzone wówczas ekshumacje na obszarze 4 hektarów cmentarzyska ujawniły 68 zbiorowych mogił mieszczących szczątki 2518 osób. Mimo iż na większości ekshumowanych czaszek stwierdzono przestrzeliny z broni palnej, typowe dla NKWD, a w grobach stwierdzono wiele wartościowych przedmiotów pochodzenia zachodnioeuropejskiego, głównie polskiego (także ze złota), jeszcze raz postanowiono nie ujaw-



Prof. dr hab. Andrzej Kola (Fot. Andrzej Romański)

niać prawdy o tym cmentarzysku. 6 maja 1988 r. na postawionym w Bykowni pomniku upamiętniającym spoczywające tu ofiary znalazł się napis: „Wieczna pamięć. Tu pochowano 6329 radzieckich żołnierzy, partyzantów, konspiratorów, spokojnych obywateli, zakatowanych przez faszystowskich okupantów w latach 1941–1945”. Jednak już wkrótce, wobec rosnącej presji społeczeństwa kijowskiego o ujawnienie rzetelnej prawdy o Bykowni, w tym presji aktywistów kijowskiego „Memoriału”, Rada Ministrów USRR podjęła w dniu 8 XII 1988 r. decyzję o kontynuowaniu śledztwa w sprawie Bykowni, także przez prokuraturę USRR. Dopiero teraz grupa śledcza „znalazła” ponad 250 świadków ujawniających rzeczywistą wiedzę o represjach stalinowskich w Kijowie, a kolejna ekshumacja (!) zidentyfikowała w grobach rzeczy należące do 14 osób, które były represjonowane i zamordowane w latach 1937–1938. W wyniku tego 21 III 1989 r. Komisja Państwowa po raz pierwszy oficjalnie ogłosiła, że w Bykowni pochowane są ofiary stalinowskich represji. Ale trzeba było jeszcze sześciu lat, aby w tym miejscu mógł powstać „memorialny kompleks”, jako symbol historycznej pamięci i sprawiedliwości.

Już w trakcie ekshumacji w 1971 r. uzyskano nieujawnione wówczas dowody, iż na cmentarzu w Bykowni pochowano także Polaków z Katyńskiej Listy Ukraińskiej. Wynikało to ze szczątkowo zachowanej jeszcze w końcu lat 80. dokumentacji z tej-

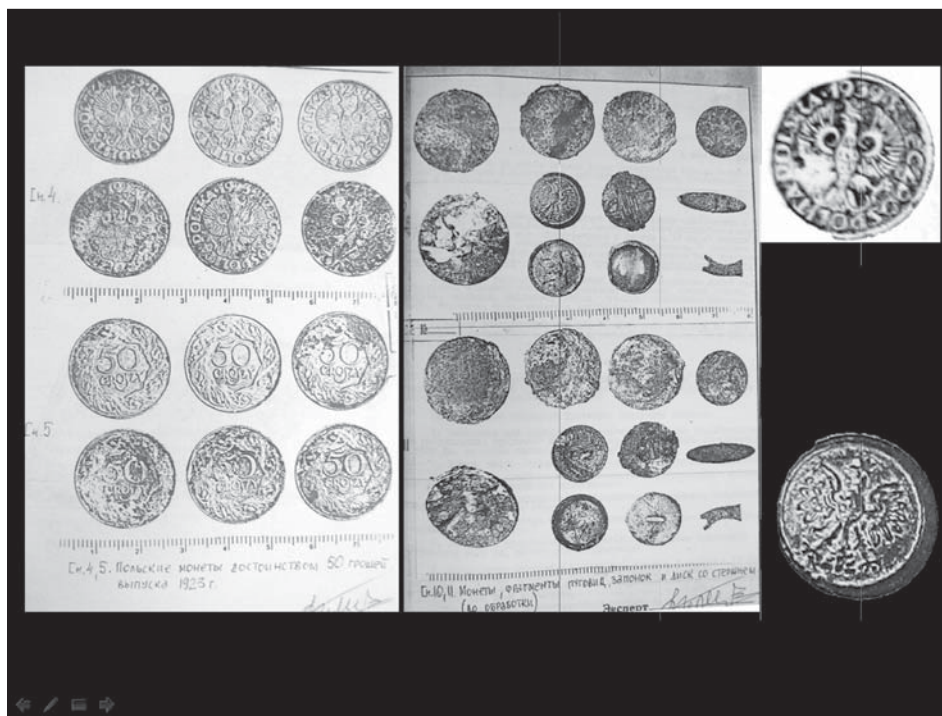
że ekshumacji oraz z nielicznych zachowanych w Prokuraturze Miejskiej Kijowa przedmiotów z ówczesnych ekshumacji cmentarzyska. Przedmioty te, w związku ze wznowieniem wiosną 1989 r. śledztwa w tej sprawie, poddane zostały ekspertyzie dla oceny ich pochodzenia, funkcji i datowania czasu ich wytworzenia. Wyniki wykazały, iż wśród analizowanych artefaktów znajdowały się też przedmioty proveniencji polskiej. Z przedmiotów polskich były to monety z okresu międzywojennego, w tym grosz z emisji 1939 r., guzik mundurowy z wizerunkiem orła oraz kilka fragmentów polskich dokumentów.

Dążenie do potwierdzenia w Bykowni grobów pomordowanych Polaków z Ukraińskiej Listy Katyńskiej była w badaniach katyńskich jednym z zadań programowych działań Rady OPWiM. W wyniku kilkuletnich starań, dopiero w 2001 r. możliwe było przeprowadzenie na ww. cmentarzysku rekonesansowych prac archeologiczno-ekshumacyjnych z udziałem ekspedycji polskiej. W jej składzie, obok archeologów i antropologa, znalazła się grupa kartografów wojskowych, której zadaniem było wykonanie mapy zasadniczej obszaru cmentarza, jako podstawy dla planowanych, systematycznych badań tego stanowiska. Podjęcie prac w Bykowni i ich kontynuacja w latach 2006, 2007, 2011 i 2012, nastąpiło na mocy porozumienia pomiędzy Radą OPWiM oraz powołaną przy Radzie Ministrów Ukrainy Państwową Międzyresortową Komisją do Spraw Upamiętnienia Ofiar

Wojny i Represji Politycznych. Ekspedycja polska działała w Bykowni jako grupa ekspercka wspólnie z przedstawicielami Ukrainy (zespół ekspertów z Sewastopola na Krymie). W pracach tych (w roku 2001 w okresie 15 X–3 XI) cały czas uczestniczyli przedstawiciele Komisji, w tym wytrawny znawca źródeł archiwalnych dotyczących Bykowni, emerytowany prokurator Prokuratury Wojskowej Ukrainy – płk Andrej Amons. Zadaniem specjalistów powołanych do realizacji tego rekonesansu miało być wypracowanie odpowiednich metod dla pełnej lokalizacji masowych grobów, ich ekshumacji i dokumentacji. Na podstawie uzyskanej wiedzy, ukraińska Komisja zamierzała opracować projekt memoriału upamiętniającego martyrologię ofiar Bykowni. W upamiętnieniu tym odpowiednie miejsce mogłyby znaleźć także zlokalizowane groby polskie.

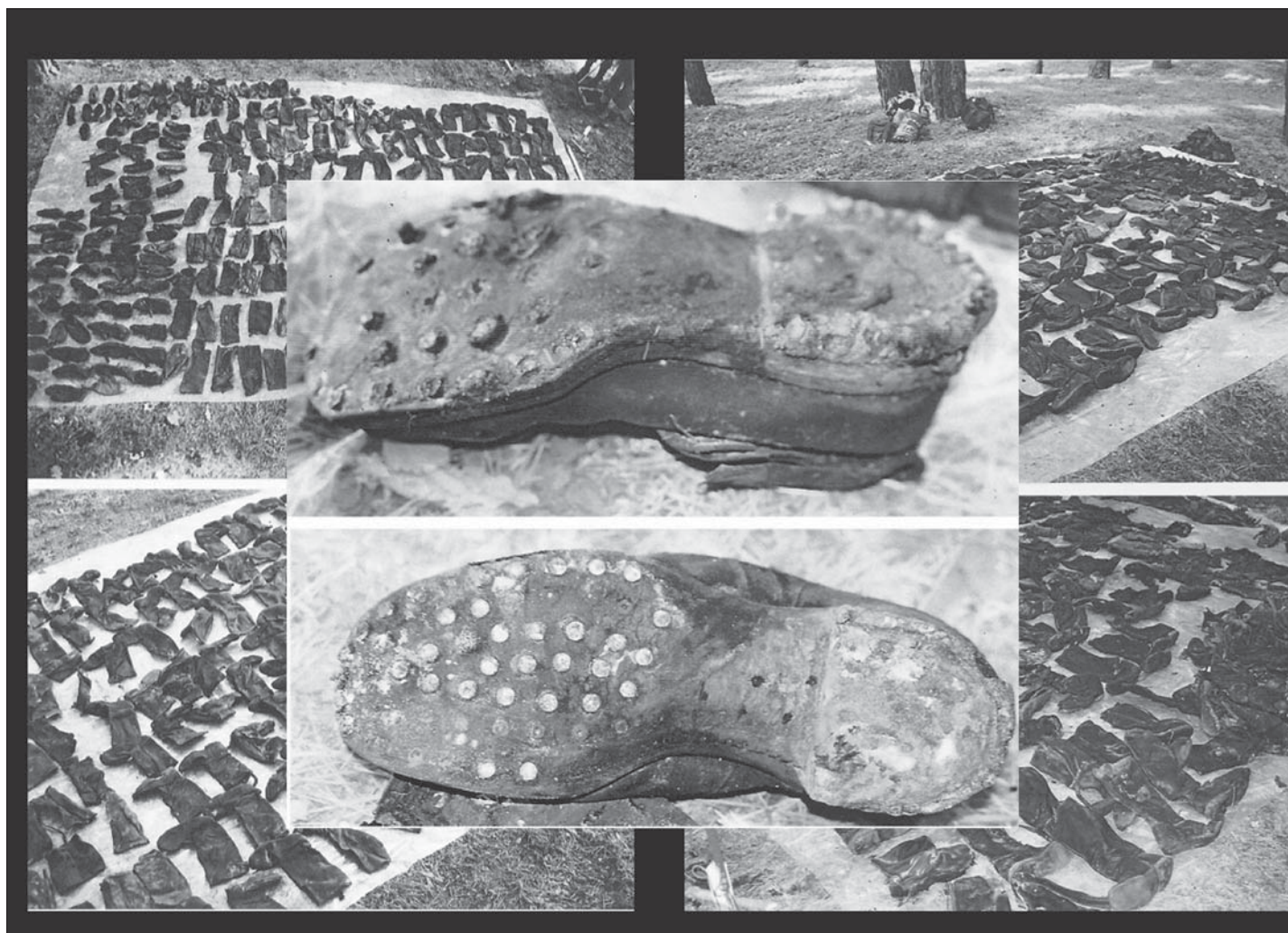
W pierwszym roku badań zlokalizowano wstępnie w obrębie cmentarzyska 41 grobów, z których 8 eksplorowano, stwierdzając w nich ślady dawnych ekshumacji; ich wnętrza były naruszone, a szczątki przemieszane. Na podstawie artefaktów uznano, że były to groby ofiar sowieckich z lat 1937–1938. W jednym z rozkopanych domniemyanych dołów grobowych stwierdzono jednak zupełny brak szczątków kostnych, natomiast cała jama (o powierzchni 3,5 x 3,5 m i głębokości około 2,3 m) zawierała wyłącznie przedmioty pochodzenia polskiego, w przewadze wojskowego, z końca okresu międzywojennego. Z jamy tej uzyskano m.in. 259 sztuk butów wojskowych i cywilnych. Wśród butów wojskowych były zarówno skórzane buty oficerskie (70 par), jak i buty żołnierskie podbijane podkówkami i ćwiekami.

Na niektórych butach oficerskich zaobserwowano naprawy podeszew i obcasów, w tym naprawy podbiciem gumowym, gdzie można było odczytać wytłaczany fabrycznie napis informujący o produkcji gumy, np. „Sanok”. W spągowej partii jamy wystąpiły mocno zniszczone resztki skórzanych płaszczy i czarnego, grubego sukna oraz innych tkanin. Pośród nich występowały „polonika”, takie jak dwie monety (daty emisji 1923 i 1928), guziki z napisem „Poland”, dwa metalowe guziki z polskim orłem i napisem PKP (czarne sukno być może wskazuje na płaszcze kolejarские), portmonetka z wytłoczonym, złożonym napisem „Miejsce Piastowe”, fragment skóry z wytłoczonym orłem i odciskiem pieczęci „Stanisławów” czy wojskowa plakietka z wizerunkiem strzelającego żołnierza i napisem „Za III... Garn. Modlin 1934”. Jamę tę można interpretować, jako celowe zakopanie przedmiotów należących do zamordowanych Polaków, w tym głównie polskich ofice-



Polskie monety i wojskowe guziki mundurowe wydobyte z jam grobowych podczas prac ekshumacyjnych w Kijowie-Bykowni w 1971 r. (Archiwum Wojskowej Prokuratury Północnego Rejonu Ukrainy, Kijów).

SPECJALNIE DLA ABSOLWENTÓW



Polskie buty wojskowe odnalezione w Bykowni w 2001 r. (Fot. Ryszard Kaźmierczak).

rów, niewątpliwie ofiar z ukraińskiej listy katyńskiej.

Analiza morfologiczna i topograficzna obszaru cmentarzyska, kryjącego ofiary Bykowni, ujawniła też niektóre elementy dawnej infrastruktury tego miejsca. W wyniku szczegółowej prospekcji terenowej natrafiono i precyzyjnie odtworzono wewnętrzną drogę okrężną, którą zwożono zwłoki. Obejmowała ona w swym wnętrzu obszar około 5,3 hektara. W kilku miejscach, po jej stronie zewnętrznej, natrafiono na ślady po słupach drewnianego płotu ogradzającego cmentarz. Płot ten, znany w źródłach relacyjnych jako *zielonyj zabor* (ros.) czy *zielonij parkan* (ukr.), wzniesiony był na wysokość 3 m. Nawierzchnia drogi o szerokości około 2,5–3,0 m była na całej swej kilkusetmetrowej długości utwardzona specjalnym kamiennym tłuczniem – szutrem. W północnej części wydzielonego tą drogą obszaru, tuż przy jej połączeniu z zewnętrzną, około kilometrową drogą leśną prowadzącą od szosy Kijów–Moskwa zlokalizowano relikty małego domku pełniącego funkcję strażnicy strzegącej cmentarza.

Przeprowadzone w Bykowni w 2001 r. sondażowe badania archeologiczne i ekshumacyjne wybranych grobów dostarczyły także obserwacji o przekształceniach terenu cmentarzyska. Prawie we wszystkich sondażach, a także w eksplorowanych grobach, natrafiono na ślady antropogenicznego nadkładu piaszczystego, o zróżnicowanej miąższości od 60 do 120 cm, miejscami dochodzącej nawet do ponad 2 m. Pod tym nadkładem występował dopiero poziom pierwotnej próchnicy powierzchniowej, pod którą zarysowywały się ślady wkopów grobowych. Można więc stwierdzić, iż stosunkowo niedawno na teren miejsca pochówków ofiar Bykowni nawieziono co najmniej kilka tysięcy metrów kubicznych piasku, prawdopodobnie dla zamaskowania śladów grobów. Trudno określić chronologię tego dokonania. Można jedynie przypuszczać, iż mogło to nastąpić bezpośrednio po ekshumacji w 1971 r. Było to działanie celowe i świadome, nadkład piasku pokryty został bowiem nawiezioną tu 20–30 cm warstwą próchnicy torfowej, co umożliwiło dobrą vegetację posianą tu następnie trawę.

Przeprowadzone w Bykowni w 2001 r. niespełna 3-tygodniowe badania archeologiczne planowano kontynuować w roku następnym w sposób już systematyczny, w ramach czteromiesięcznej kampanii wykopaliskowej. Miały one dostarczyć danych dla potwierdzenia sugestii o tym, że znaczna część Polaków z ukraińskiej listy katyńskiej została wiosną 1940 r. rozstrzelana w Kijowie, a ich ciała pochowano na ówczesnym tajnym cmentarzu NKWD w Bykowni. Do realizacji tych badań doszło jednak z przerwami, ze względu na zawirowania polityczne na Ukrainie, dopiero w latach 2006–2007 oraz 2011–2012.

W 2006 r. prace sondażowe i eksploracyjno-ekshumacyjne kontynuowano w Bykowni w ramach prawie trzymiesięcznego turnusu badawczego. W trakcie tych prac sondażowo-wiertniczych zlokalizowano wstępnie dalszych 155 masowych grobów, wykazując na tym cmentarzysku co najmniej 196 jam grobowych i 3 jamy depozytowe (obiekty bez zawartości szczątków kostnych; odkryto w nich wyłącznie szczątki odzieży, obuwia i przedmiotów osobistych). Groby skoncentrowane były

SPECJALNIE DLA ABSOLWENTÓW

w centralnej partii cmentarzyska, zajmując obszar około 1,5 hektara na ogólną powierzchnię około 5,3 hektara cmentarzyska wydzielonego w 1937 r. ze strefy lasu dla potrzeb NKWD. Natomiast w ramach prac archeologiczno-ekshumacyjnych eksplorowano 64 groby masowe, z których 21 okazało się grobami polskimi. Wszystkie zbadane groby były już przedmiotem dawnych ekshumacji, jednak bardzo niestarannych. O uznaniu 21 grobów za polskie świadczyły występujące w nich liczne, wyłącznie polskie i proveniencji zachodnioeuropejskiej przedmioty o metryce z czasów międzywojennych (z najmłodszymi datownikami monet emisji z 1939 r.) – łącznie 1622 sztuki. Były to fragmenty polskich mundurów wojskowych, liczne guziki mundurowe z orłem, monety o różnych nominałach, medaliki, plakietki czy krzyżyki, buty wojskowe, przedmioty osobiste (grzebień, szczoteczki, okulary, metalowe kubki) z napisami alfabetem łacińskim nazw polskich firm itp.

Wśród nich znaleziono dwa przedmioty z nazwiskami polskimi: „Antoni Karyś” i „J. Łobaza”. To ostatnie nazwisko wyryte było na szczoteczce do zębów. Nazwisko to

występuje wśród polskich ofiar ukraińskiej listy katyńskiej. Natomiast nazwisko Antoniego Karysia na tejże liście nie figuruje.

Analiza antropologiczna szczątków kostnych zalegających w grobach polskich pozwoliła stwierdzić, iż pochowano w nich co najmniej 562 osoby (na podstawie liczby żuchw, kości długich i biodrowych lub na podstawie występujących w grobach butów), w tym zapewne kilkanaście kobiet. Taka liczba osób nie odpowiadała liczbie zalegających w grobach czaszek; większość z nich została już ekshumowana, a w części zniszczona. Na odkrytych czaszkach znajdowały się otwory przestrzelin pistoletem lub rewolwerem, także z broni małokalibrowej. Z reguły były to widoczne w podstawie czaszki otwory wlotowe i w części twarzowej otwory wylotowe pocisku świadczące o przyczynie śmierci. Najczęściej ofiary uśmiercano jednym strzałem, ale niekiedy na czaszce występowały dwie, trzy lub nawet cztery przestrzeliny.

Odnalezione w 2006 r. groby polskie znajdowały się w centralnej części strefy grobów zlokalizowanych na cmentarzysku metodą sondażu wiertniczych. Ich planigrafia w obrębie cmentarzyska prze-

mawiała za istnieniem w tej części obiektu dalszych grobów polskich. Dlatego też w 2007 r. prace badawcze i ekshumacyjne postanowiono kontynuować w tej części cmentarzyska. Prace badawcze w tym sezonie prowadzono w okresie dwóch miesięcy (31 VII – 30 X 2007). Specjaliści polscy cały czas współpracowali z kilkunastoosobową grupą specjalistów ukraińskich z Sewastopola. Podobnie jak w roku ubiegłym, prace badawcze na cmentarzysku polegały na uszczegóławianiu zasięgów poszczególnych grobów metodą sondażu wiertniczych oraz na pracach eksploracyjnych – archeologiczno-ekshumacyjnych. W wyniku tych prac kilka grobów, wstępnie uznanych za pojedyncze, okazało się grobami podwójnymi. W ten sposób na koniec prac badawczych tego roku ogólna liczba zlokalizowanych grobów na tym cmentarzysku wzrosła do 205. Narzucało się przypuszczenie, że być może i kolejne niektóre groby, jeszcze nieeksplorowane, mogą się okazać grobami podwójnymi. Na zbadanych łącznie wykopaliskowo w tym sezonie 45 zbiorowych grobach, które wszystkie były już w przeszłości ekshumowane – w 1971, 1987 lub 1989 r. – 33 groby okazały się pol-



Kijów–Bykownia. Polskie przedmioty wydobyte w 2006 r. podczas prac archeologiczno-ekshumacyjnych (grób nr 139/2006). (Fot. Dominika Siemińska. Archiwum Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa).

SPECJALNIE DLA ABSOLWENTÓW

skimi. Podobnie, jak i w roku poprzednim, o uznaniu ich za groby polskich ofiar z 1940 r. z ukraińskiej listy katyńskiej zdecydowało występowanie w tych grobach wyłącznie polskich przedmiotów o chronologii okresu międzywojennego, bez wyraźnych wtrętów przedmiotów sowieckich (o ile były, stanowiły one zakłócenia w przypowierzchniowych warstwach z niwelacji terenu, po wcześniejszych ekshumacjach). Łącznie w polskich grobach w tym sezonie badań wyselekcjonowano 2345 przedmiotów proveniencji polskiej lub zachodnioeuropejskiej – z najmłodszymi emisjami polskich monet 1 i 2 groszowych z 1939 r., potwierdzając jeszcze raz datację grobów polskich, jako powstałych po tym roku.

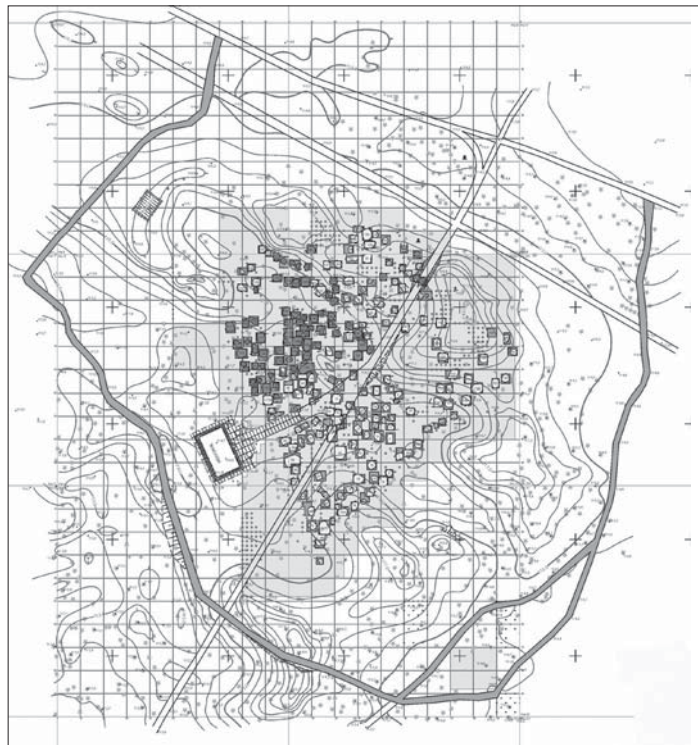
Mimo dotychczasowych ekshumacji w latach 1971, 1987 i 1989, w eksplorowanych w 2007 r. grobach polskich zalegało jeszcze na złożu wtórnym wiele kości ludzkich. Ich analiza antropologiczna, dokonana na podstawie kości udowych, miednic i żuchw (czaszki, podobnie jak to stwierdzono już w roku ubiegłym, były w przeszłości przedmiotem dokładniejszej ekshumacji, a w części były zniszczone) pozwoliła na stwierdzenie, iż w 33 grobach polskich znajdowało się, co najmniej 926 pochowanych osób, w tym prawdopodobnie 16 kobiet. Z grobów tych wydobyto 1923 sztuki butów; można więc uznać, iż należały one do 961 osób. Widać tu znaczną zbieżność (różnica w granicach około 3,5%) do liczby osób policzonych w grobach polskich na podstawie szczątków kostnych.

Badania w Bykowni w sezonie 2007 r. całkowicie potwierdziły tezę o pochowaniu na tym cmentarzysku ofiar NKWD Polaków zamordowanych w Kijowie w 1940 r., występujących na ukraińskiej liście katyńskiej. Dowodem tego był nie tylko kontekst kulturowy występujący w grobach uznanych za polskie – łącznie dotąd 54 groby polskie dostarczyły około 4000 polskich i zachodnioeuropejskich przedmiotów o chronologii okresu międzywojennego. Na kilku przedmiotach odczytano polskie nazwiska (J. Łobaza, Józef Naglik, Fr. Strzelecki, Ludw. Dworzak, kpt. Grankowski, ppłk. Szczyradłowski) – znane z ukraińskiej listy katyńskiej. Do 2007 r. w grobach w Bykowni zawierających szczątki Polaków zamordowanych w Kijowie w 1940 r. doliczono się pochowania co najmniej 1488 osób. Analizując w następstwie badań do 2007 r. planigrację dotąd zlokalizowanych grobów polskich w Bykowni, na tle występowania jeszcze nieekshumowanych grobów na tym cmentarzysku (dotąd w latach 2001, 2006 i 2007 ekshumacji poddano 117 grobów, co stanowiło około 60% ogółu tu grobów), można było przypuszczać, że w środkowej strefie cmentarzyska znajduje się 10–15 dalszych, nieekshumowanych jeszcze polskich grobów. W tej sytuacji liczba pochowanych tu ofiar polskich byłaby większa o około 300–400 osób. Dla wyjaśnienia tej kwestii uznano, że badania w Bykowni powinny być kontynuowane.

Zgodę na dokończenie ekshumacji jeszcze około 100 grobów w Bykowni, wstępnie zlokalizowanych już w latach 2001 i 2006–2007, uzyskano dopiero w 2011 r. Od kwietnia do czerwca tegoż roku przeprowadzono ekshumację 90 grobów, z których 15 okazało się grobami polskimi zawierającymi szczątki 492 ofiar, które wiązać można z osobami występującymi na ukraińskiej liście katyńskiej. Niestety z powodów czerwcowych upałów nie zdążono ekshumować ostatnich 8 grobów zlokalizowanych w obrębie drogi leśnej przecinającej cmentarz. Prace dokończono dopiero w roku 2012. Wśród nich natrafiono na kolejny grób polski, w którym zalegały szczątki 12 osób, i który dostarczył kolejnych polskich przedmiotów umożliwiających identyfikację narodowościową pochowanych ofiar.

Tak więc na ponad 200 grobów na tym cmentarzysku 70 okazało się polskimi.

Z 16 polskich grobów ekshumowanych w 2011 i 2012 r. wydobyto łącznie 1178 ewidentnie polskich przedmiotów znalezionych przy szczątkach, przy braku przedmiotów, które uznać by można za sowieckie. Również i te groby były już ekshumowane,



Kijów-Bykownia. Mapa grobów ofiar NKWD (kolorem niebieskim oznaczono groby polskie z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej z 1940 r.). (Ryc. Wiesława Matuszewska-Kola. Opracowanie komputerowe Krzysztof Radka. Archiwum Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa).

prawdopodobnie w 1971 r., także w sposób niestaranny. Wydobyte przedmioty, głównie codziennego użytku, w tym związane z polskim ubiorem wojskowym (guziki mundurowe z orłem, buty wojskowe), przekazane zostały do ekspertyzy w Instytucie Archeologii Ukraińskiej Akademii Nauk. Natomiast szczątki kostne pochowano w wydzielonym na cmentarzysku miejscu, gdzie 17 września 2012 roku – w obecności m.in. Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego – odsłonięto zrealizowane przez Polskę upamiętnienie prawie 2000 polskich ofiar spoczywających na tym czwartym – po Katyniu, Miednoje i Charkowie – cmentarzu katyńskim w Bykowni.

Andrzej Kola



Kijów-Bykownia. Widok na polski cmentarz ofiar NKWD z ukraińskiej listy katyńskiej. (Fot. Andrzej Kola)

Profesor Andrzej Tomczak we wspomnieniach z lat studenckich

Przed ośmioma miesiącami zmarł [8 lutego 2017 r. (red.)] w Toruniu, w wieku 94 lat, Profesor Andrzej Tomczak, nestor archiwistów polskich, historyk, edytor staropolskich źródeł historycznych, historyk geografii i kartografii. Profesor związany był z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika niemal od samego jego początku do czasów współczesnych, był łącznikiem między dawnym a nowym Uniwersytetem. Stworzył toruńską szkołę archiwalną, wychował wiele pokoleń archiwistów – sam wykształcił ponad stu pięćdziesięciu magistrów i kilkunastu doktorów. Należał do najważniejszych towarzystw naukowych w Polsce. Na zaproszenie Ojca Świętego Jana Pawła II systematycznie uczestniczył w seminariach w Castel Gandolfo. Poza nauką i uniwersytecką dydaktyką działał na wielu innych polach. Przede wszystkim znany był jako turysta i znakomity znawca gór. W gronie bibliofilów uchodził za wytrawnego miłośnika książek i pięknych druków. Aktywnie działał w środowisku kombatanckim, w szczególności w bliskim mu kręgu weteranów Armii Krajowej. Miałem to szczęście, że byłem jego uczniem.

Profesora znałem ponad pół wieku, od czasu studiów po ostatnie dni jego życia. Ta znajomość zmieniała się: od dość zdystansowanej w latach studenckich, poprzez służbową, kiedy byłem jego asystentem, korespondencyjną po opuszczeniu UMK (związaną głównie ze współpracą wydawniczą w Olsztynie), dojrzałą po powrocie do Torunia i wreszcie do prawdziwie męskiej (przez ostatnie lata), nacechowanej przy tym wzajemną serdecznością.

Moja znajomość z Profesorem Andrzejem Tomczakiem zaczęła się jesienią 1964 roku. W październiku tegoż roku jako student III roku historii, oprócz specjalizacji pedagogicznej, obierałem też archiwalną i zapisałem się na jego seminarium magisterskie z archiwistyki. Wcześniej prawie go nie znałem. Chociaż, jak przez mgłę, przypominam sobie jego wysportowaną sylwetkę migającą czasem w mrocznym korytarzu na parterze Collegium Maius, w którym wtedy odbywały się zajęcia studentów historii. Chodziły też słuchy, że jest turystą i lubi wędrować po górach. Nasza grupa seminaryjna liczyła osiem osób, sześcioro z roku III, a byli to: Jadwiga Rupińska, Zdzisław Bagrowicz, Stefan Czaja, Edward Kędra, Wiesław Szurmiej i piszący te słowa oraz dwóch z roku IV: Zdzisław Chmielewski i Adam Chyliński, którzy przeszli z seminarium wcześniej prowadzonego wspólnie przez

(wówczas) doc. Kazimierza Jasińskiego i dr. Andrzeja Tomczaka. Dr Tomczak akurat się habilitował i było to jego pierwsze seminarium magisterskie, które prowadził samodzielnie. Jak później sam wspominał, uczył się na nim razem z nami. Tematyka prac seminaryjnych była dość rozległa, podobnie zresztą, jak i prac magisterskich. Pamiętam, że przedstawiłem referat na temat przedmiotu, zakresu i podziału archiwistyki. Rozprawy magisterskie pisaliśmy o wybranych grupach archiwaliów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Toruniu oraz o przeszłości administracyjnej ówczesnych województw. Sam zajmowałem się aktami podskarbis pruskich i ekonomów malborskich z przełomu XVI i XVII wieku (później moja praca doczekała się druku w „Zeszytach Naukowych UMK”). Ale była też praca o aktach zlikwidowanych rolniczych spółdzielni produkcyjnych w pow. toruńskim; tutaj zwykle wzbudzało naszą wesołość wymienianie jednej z takich spółdzielni, chodziło o „Świt” w Błocie. Kierownik seminarium wprowadził zwyczaj protokołowania naszych posiedzeń w specjalnym zeszycie, który kolejno sobie przekazywaliśmy. Według ściśle określonego formularza odnotowywaliśmy obecność uczestników, przebieg posiedzenia, dyskusję i wyznaczone zadania. Treść protokołów dotyczyła, rzecz jasna, głównie postępów nad podjętymi pracami magisterskimi, ale także i innych spraw, jak choćby najnowszej literatury archiwalnej, zwłaszcza nowych tomów czasopisma „Archeion”. Protokoły kończyły się starodawną subskrypcją, bo zamiast określenia „protokołowałem”, zwykle używaliśmy formuły „trzymałem pióro”. Dzisiaj, w epoce komputerów, może się wydawać, że relacje te pisaliśmy bardzo dawno temu, gęsim piórem. Zdobyta wtedy sztuka pisania protokołów przydawała się niejednokrotnie, zresztą sam wprowadziłem później zwyczaj prowadzenia takich zeszytów na swoich seminarium.

Poza seminarium doc. Andrzej Tomczak miał też inne zajęcia. Przez dwa semestry uczył studentów archiwistyki paleografii łacińskiej, do których to zajęć sam przygotował tablice oparte na staropolskich księgach sądowych. Potem, jako asystent, wykorzystywałem je do własnych zajęć. Ta nauka paleografii okazała się dla mnie niezwykle pomocna, kiedy sam prowadziłem kwerendy archiwalne. Doc. Tomczak przez semestr wykladał również problemy regionalistyki, których znajomość zawsze uważał za wręcz konieczną dla archiwistów pracujących w archiwach terenowych. Wreszcie rozpoczął wtedy wykłady z archiwoznawstwa poświęcone historii i organizacji polskich archiwów: zaowocowały one z czasem „Zarysem dziejów archiwów polskich”, niewątpliwie zajmującym czołowe miejsce w dorobku naukowym Profesora. Ten wzorowy podręcznik akademicki doczekał się dotąd trzech wydań i dalej stanowi prawdziwe kompendium wiedzy nie tylko dla archiwistów.

Z tego czasu zapamiętałem postać Profesora Tomczaka jako mężczyznę w średnim wieku, raczej rosnącego, o regularnych rysach twarzy, z pojawiającą się już siwizną na skroniach, zawsze nienagannie ubranego i pod krawatem. Wykłady prowadził z katedry, mówił z głową, prostymi zdaniami, klarowną polszczyzną, bez powtórzeń i obcych słów, których unikał. Posługiwał się zatem językiem uczonego humanisty i estety, i to mu pozostało na zawsze. Do kartek sięgał sporadycznie, głównie w przypadku cytatów. Na seminarium siedział z nami przy prostokątnym stole, zajmując miejsce obok jego krótszego brzegu. Wobec studentów pozostawał zawsze uprzejmie życzliwy, choć z pewną rezerwą. Na egzaminach wymagał, lecz był sprawiedliwy.



Wycieczka studentów III i IV roku archiwistyki przed archiwum w Radomiu (1966).

WSPOMNIENIA



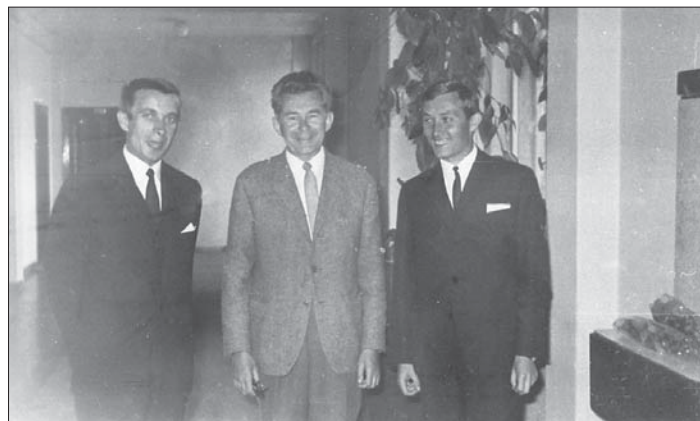
Wycieczka seminaryjna III roku archiwistyki we Włocławku; od lewej Ewa Maślónik, Andrzej Tomczak, Halina Sienkiewicz, Teresa Wojciechowska (1966).

Ważnym dopełnieniem kształcenia przyszłych archiwistów były wycieczki szkoleniowe. Od samego początku ich pomysłodawcą i moderatorem był właśnie Andrzej Tomczak. Stąd wycieczki miały też zawsze rys krajoznawczy, jako że Profesor był zawołanym turystą. Utrzymywał przy tym, i to wszczepił swoim studentom i uczniom, że przede wszystkim trzeba poznać własny kraj. Za moich studenckich czasów, sam prowadził dwie wycieczki. Najpierw, wiosną 1965 roku, pojechaliśmy pociągiem na Śląsk, gdzie zwiedziliśmy Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach oraz archiwum zakładowe w Hucie „Florian” w Świętochłowicach. Naszym fachowym przewodnikiem był prof. Jerzy Jaros, znawca akt przemysłowych. Mieszkaliśmy w jakimś młodzieżowym schronisku w parku chorzowskim, obok planetarium. Drugą wycieczkę, znowu wiosenną porą, w roku 1966, i też pociągiem, odbyliśmy wspólnie z III rokiem do archiwów w Radomiu i Kielcach, zwiedzając przy okazji miejscowe zabytki. Niektóre sceny i uczestnicy tych wycieczek stoją przed moimi oczyma jak żywi. Pomnę, jak przy okazji pobytu w archiwum kieleckim, wchodziliśmy na chęcińską Górę Zamkową. Jeden z kolegów, widząc Profesora szykującego się wtedy do drogi, zaoferował pomoc w niesieniu plecaka, lecz on – w swoim stylu – grzecznie podziękował. Skutki tej odmowy w perspektywie lat okazały się takie, że Profesor swoje dziewięćdziesiąte urodziny obchodził wysoko w górach, gdzie oczywiście dotarł z plecakiem. Osobne wycieczki organizował dla swoich seminarzystów, przeważnie do Archiwum Diecezjalnego we Włocławku. Miejsce to miało swój wręcz średniowieczny urok, bo jego locum znajdowało się na najwyższej kondygnacji włocławskiej katedry. Do tego archiwum Profesor chętnie wracał. Znał bowiem dobrze jego zasób staropolski, na którego podstawie napisał rozprawę habilitacyjną „Kancelaria biskupów włocławskich w okresie księgi wpisów (XV–XVIII w.)”. Dzieło to było prekursorską pracą z zakresu dyplomatyki nowożytnej, jeśli chodzi o kancelarie kościelne.

Jeszcze bardziej kształcące były czterotygodniowe praktyki, odbywane po III i IV roku studiów w wybranych archiwach, które dawały możliwość poznania pracy zawodowej archiwistów, organizacji tych placówek i samych ludzi. Profesor Tomczak, który wyznaczał te archiwa i potem wizytował praktykantów, miał dobre rozeznanie, gdzie najlepiej posyłać swoich studentów. Współ z kilkoma koleżankami i kolegami odbyłem najpierw, we wrześniu 1965 roku, praktykę w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku. Tam opiekował się nami dr Czesław Biernat, już wtedy znany archiwista, który zapewnił nam dodatkowe atrakcje. Między innymi pokazał archiwum zakładowe Stoczni Gdańskiej, potem zaś samą stocznice,

po której „wędrowaliśmy” stoczniową motorówką. Innego dnia przebywaliśmy na Westerplatte. Druga praktyka, we wrześniu 1966 roku, miała miejsce w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, gdzie czuwała nad nami dr Irena Sułkowska-Kurasiowa, znawczyni akt kancelarii królewskiej dawnej Rzeczypospolitej. Przebywaliśmy też wtedy w innych archiwach centralnych, jak Archiwum Dokumentacji Mechanicznej i Archiwum PAN. Na koniec tej praktyki Profesor, który nas odwiedził, zaaranżował spotkanie z legendą polskiej archiwistyki Profesorem Kazimierzem Konarskim. Dokładnie pamiętam, jak ten dostojny starzec, z głową siwą jak gołąbek, żegnając się z nami w hallu Pałacu Raczyńskich, całował w rękę młodzieńce koleżanki. Dzisiaj, kiedy to wspominam, myślę sobie, że znakomici archiwiści byli jakby jednakowego wzoru.

Na własnym przykładzie mogę powiedzieć, że Profesor Andrzej Tomczak żywo interesował się postępami naukowymi, a także życiem prywatnym swoich studentów. Seminarzystom piszącym prace magisterskie na podstawie zasobu Archiwum Toruńskiego stworzył w nim potrzebne udogodnienia i spowodował, że archiwistka mgr Janina Waluszewska otoczyła nas wręcz macierzyńską opieką. W styczniu 1965 roku, kiedy w Warszawie na ogólnopolskim zjeździe młodych historyków zdobyłem pierwsze miejsce za referat o zaludnieniu Nowego Miasta Warszawy w pierwszej połowie XVIII wieku, nie krył swojej radości i publicznie mi gratulował. Tego roku latem prowadziłem też obóz naukowo-badawczy studenckiego koła historyków na południowej Warmii, którego uczestnicy zbierali relacje o szkolnictwie polskim w Prusach Wschodnich w latach międzywojennych. Sam obóz i jego wyniki, z czasem zawarte w osobnej publikacji książkowej, doczekały się rozgłosu w prasie ogólnopolskiej i olsztyńskiej. Po wakacjach okazało się, że Profesor przesłedził te informacje prasowe i dodatkowo pytał się o nasze wędrowki z magnetofonami po warmińskich wsiach. Ponadto pamiętam, że ucieszyły go opinie o mnie wystawione przez opiekunów praktyk archiwalnych, dr Czesława Biernata i dr Irenę Sułkowską-Kurasiową. Wreszcie okazał piękny gest wobec żony i mnie, po naszych zaślubinach w Wielkanoc 1967 roku. (Moja małżonka Ewa z Maślóników była również seminarzystką Profesora z młodszego roku studiów). Otóż zaprosił nas do swojego gabinetu i złożył serdeczne gratulacje i życzenia. Widać było, że nas szczerze lubił. Podarował nam także prezent ślubny, wręczając z dedykacją swoją książkę „Walenty Dembiński kanclerz egzekucji (ok. 1504–1584)”. Książka ta sprawiła mi prawdziwą radość, bo przeczytałem ją już wcześniej dokładnie i to właśnie jej lektura na dobre rozbudziła moje zainteresowanie czasami ostatnich Jagiellonów i Polską „złotego wieku”. Rzecz została napisana pięknym, nieco archaizowanym językiem i nic przeto dziwnego, że



Po egzaminie magisterskim. Od lewej: Stefan Czaja, Andrzej Tomczak, Roman Marchwiński (1967).

WSPOMNIENIA

znakomicie władający piórem Paweł Jasienica inkrustował swoje eseje historyczne cytataми z tej książki. Przede wszystkim jest to monografia oparta na gruntownej kwerendzie źródłowej, którą autor prowadził przez wiele lat. Stąd warsztatowo do dzisiaj jest nienaganna i słusnie weszła do kanonu klasyki polskiej historiografii. W mojej domowej bibliotece zajęła honorowe miejsce pośród „białych kruków”.

I jeszcze jedno, któregoś dnia, w maju 1967 roku przebywałem sam w Pracowni Naukowej Archiwum Toruńskiego i wertowałem interesujący mnie manuskrypt. Po jakimś czasie do pracowni wszedł Profesor Tomczak i zaczął ze mną rozmawiać. W trakcie niej zaproponował mi asystenturę w Zakładzie Archiwistyki. I chociaż byłem tym zaszczycony, niestety, musiałem odmówić, bo od ponad roku otrzymywałem z Olsztyna stypendium fundowane ze skierowaniem do pracy w Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Profesor wiedział o tym stypen-

dium, ale liczył, że mogę się od niego uwolnić. Stypendyści mieli jednak zawarowany w umowie przydział mieszkania, które w PRL było dobrem na wagę złota. To przesądziło, że jeszcze wtedy nie trafiłem jako asystent na UMK, lecz znalazłem się w Olsztynie.

W czerwcu 1967 roku nadszedł czas egzaminów magisterskich, przez które przeszli wszyscy seminarzyści Profesora Tomczaka (dwaj koledzy ze starszego rocznika ukończyli studia rok wcześniej). Pamiętam dobrze ten egzamin i dzień 14 czerwca, w którym go zdawałem. Tego dnia egzamin miał również Stefan Czaja, o czym świadczy wykonane zdjęcie (na korytarzu pierwszego piętra w Collegium Novum), na którym występujemy obok naszego Profesora. Nie przypuszczałem wtedy, że moja znajomość z Profesorem Andrzejem Tomczakiem dopiero się zaczęła i będzie dla mnie tak ważna i długotrwała.

Roman T. Marchwiński
Zdjęcia: nadesłane

Anna Kulikowska (1920–2017)



Fot. nadesłana

Pod koniec roku akademickiego 2016/2017 zmarła dr Anna Kulikowska, psycholog, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w latach 1959–1981.

Anna Żukowska urodziła się w Wilnie 22 kwietnia 1920 r. Ta data urodzin została potem w dokumentach zmieniona. Uczęszczała w Wilnie do szkoły Sióstr Nazaretanek i do gimnazjum im. Księcia Adama Czartoryskiego. Po maturze w 1938 r. wstąpiła na Uniwersytet Stefana Batorego, na którym początkowo studiowała psychologię, a potem przeniósł się na medycynę. W czasie wojny ukończyła kursy pielęgniarstwa i pracowała w szpitalach. Zaareztowana przypadkowo w styczniu 1945 r. znalazła się w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie, a potem została wywieziona z transportem w głąb Związku Radzieckiego. Początkowo

obóz był w Saratowie, a potem na południowych stokach Kaukazu, w Kutaisi, na terenie Gruzji. Swoją kilkuletni pobyt w łagrze opisała wiele lat później, a ostateczna wersja tekstu Jej wspomnień pochodzi z 2004 r. Autorka pisała tam m.in. o swej próbie ucieczki z obozu: wraz z dwiema koleżankami zdołała dotrzeć aż do Soczi, gdzie została „odnaleziona” już na dworcu kolejowym i oddawiona z powrotem do Kutaisi.

W lutym 1949 r. Anna Żukowska została zwolniona. Przez Brześć Litewski przybyła do Polski; początkowo była u swej rodziny w Gdańsku-Oliwie, potem przyjechała na studia do Torunia. W 1952 r. ukończyła na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika psychologię, pisząc pracę magisterską pod kierunkiem prof. Andrzeja Lewickiego, który później w 1966 r. był promotorem Jej doktoratu. Tytuł pracy doktorskiej brzmiał: „Badania eksperymentalne nad sztywnością operacji pojęciowych u dzieci w wieku lat 7–10”. O swoim nauczycielu pamiętała długie lata; w 1989 r. napisała biografię Profesora w wydawnictwie zbiorowym Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Aby utrzymać się w okresie studiów, Anna Żukowska pracowała w Teatrze Lalek „Baj Pomorski”, gdzie poznała swego przyszłego męża Ottona Kulikowskiego, wówczas studenta Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Ślub odbył się w 1951 r., przyszły na świat dzieci: w 1953 r. Piotr, w 1956 r. Jan.

Po ukończeniu studiów Anna pracowała w Poradni Zdrowia Psychicznego, a od 1959 r. do emerytury w 1981 r. – na UMK, w katedrze, potem Zakładzie Psychologii, którego była kierownikiem w latach 1973–1981. Pracownicy Zakładu prowadzili w tym okresie zajęcia „usługowe” dla studentów różnych kierunków ze specjalizacji nauczycielskiej, gdyż nie było wtedy kierunku psychologia na UMK. Anna Kulikowska bardzo sobie ceniła pracę społeczną

w Toruńskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, którego była prezesem przez kilka lat. W latach 1965–1968 współpracowała z Instytutem Psychoneurologii w Pruszkowie.

Anna i Otton Kulikowscy mieszkali długie lata na krańcu ulicy Matejki, w pobliżu ulicy Bema i obiektów sportowych. Spotykałam ich niekiedy na ulicy Kraszewskiego, przy przystanku autobusowym, udających się do sklepu, do kościoła, na spotkanie naukowe.

Anna była zawsze słabego zdrowia – to były skutki ciężkich warunków obozowych, a Otton wydawał się być okazem zdrowia. Ale to właśnie On odszedł pierwszy, po krótkiej chorobie nowotworowej, 22 marca 2000 r., a wkrótce potem 30 maja 2003 r. odszedł syn Piotr. W mieszkaniu przy ulicy Matejki, na trzecim piętrze, Anna została sama.

Schody okazały się wkrótce przeszkodą nie do pokonania, pozostał tylko kontakt telefoniczny z przyjaciółmi i z synem w Australii.

Anna nie dzieliła się swymi przeżyciami wojennymi; przez kilkadziesiąt lat naszej znajomości nic nie wiedziałam o Jej pobycie w łagrach, a te wspomnienia miałam w ręku dopiero po Jej śmierci. Jestem pełna podziwu dla zawartych w tekście tytułów szczegółów, tytułów nazwisk osób uwięzionych, a także opisów wzajemnej życzliwości wśród współtowarzyszy.

Postępująca choroba utrudniała stopniowo kontakty Anny z otoczeniem. Jej obecność, Jej trwanie w pokoikach na trzecim piętrze porównywałam do malutkiego światełka, do lampki migoczącej gdzieś w górze, nad zgiełkiem ulicy, wśród kamiennych bloków osiedla. Ta lampka wypaliła się 27 maja 2017 r.

Cecylia Iwaniszewska

[Ceremonia pogrzebowa odbyła się 7 czerwca na Cmentarzu Parafialnym św. Jerzego przy ul. Gałczyńskiego w Toruniu].

XXII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2016”

10 i 11 września 2016 roku w Toruniu odbył się XXII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2016”.

W Zjeździe wzięło udział 290 absolwentów, z tego 62 osoby, które ukończyły studia w 1966 roku, a więc 50 lat temu. Wśród tych „pięćdziesięciolatków” najliczniejszą grupę stanowili matematycy (13 osób). Świętowali też absolwenci archeologii, biologii, chemii, filologii polskiej, fizyki, geografii, historii i prawnicy. Jubilatowi zostały wręczone listy gratulacyjne i upominek – wydanie książkowe wspomnień absolwentów. Wśród uczestników byli również inni jubiliści – chemicy, absolwenci z roku 1956. Jak co roku pamiętali o swojej uczelni nasi wychowankowie, którzy z różnych powodów nie mieszkają w Polsce. Przyjechali m.in. z USA, Niemiec, Belgii, Szwajcarii i z Włoch.

Zjazd rozpoczął się tradycyjnie o godzinie 10:00 mszą św. w kościele akademickim pw. św. Ducha. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Mikołaja Kopernika, uczestnicy udali się do Auli UMK, gdzie o godzinie 12:00 żakowską pieśnią „Gaudeamus igitur” rozpoczęła się, trwająca do godz. 15-tej, oficjalna część zjazdu. Obradom przewodniczył dr Marian Urbański. Wśród zaproszonych gości byli: prorektor prof. Danuta Dziawgo – odpowiedzialna za współpracę z SA UMK, dziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska prof. dr hab. Werner Ulrich, dziekan Wydziału Nauk o Ziemi prof. dr hab. Marek Kejna, prodziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych dr hab. Dorota Siemieniecka, prof. UMK. Prezydenta Miasta Torunia Michała Zaleskiego reprezentował Mariusz Szczubiał – zastępca skarbnika Urzędu Miasta Torunia.

Dyplomem członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów UMK wyróżniony został Jan Polewczyński, absolwent ma-

tematyki. Przebieg jego pracy zawodowej, osiągnięcia sportowe i działalność w Stowarzyszeniu przedstawił zebranym prof. Józef Szudy. W laudacji powiedział m.in.: „Przez wszystkie lata, które minęły od powstania Stowarzyszenia Absolwentów UMK, Jan Polewczyński był jego aktywnym członkiem. Na terenie Kcyni i regionu pałuckiego brał udział w propagowaniu i realizacji przedsięwzięć podejmowanych przez Stowarzyszenie. Jest on wzorem członka Stowarzyszenia, któremu w pełni należy się godność członka honorowego”.

Uczestnicy zjazdu z wielkim zainteresowaniem wysłuchali okolicznościowego wykładu przygotowanego przez absolwenta archeologii z roku 1966, a więc jubilata, prof. dr hab. Andrzeja Kolę pt. „Kijów – Bykownia. Czwarty Cmentarz Katyński”.

Od godziny 15:00 zjazd miał charakter towarzyski: zjedzono wspólny obiad, zwiedzano miasto, Interdyscyplinarne Centrum Nowoczesności Technologii UMK przy ul. Wileńskiej 4, a wieczorem w foyer Auli UMK rozpoczął się tradycyjny bal absolwenta.

W związku z „Jesiennymi Powrotami 2016”, Muzeum Uniwersyteckie (Collegium Maximum, pl. Rapackiego 1) było czynne w sobotę 10 września do 16:00, dla umożliwienia przyjezdnym obejrzenia ekspozycji „Skarby Muzeum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – nowa odsłona” Mariusza Kałdowskiego (wystawa czasowa).

W niedzielę 11 września, przed południem, odbyły się spotkania absolwentów biologii i geografii na macierzystych wydziałach, połączone ze zwiedzaniem budynku przy ul. Lwowskiej.

Izabela Walczyk



Fot. Andrzej Romański

Laudacja

Jan Polewczyński

Rada Stowarzyszenia Absolwentów UMK na wniosek Zarządu na posiedzeniu w dniu 16 czerwca 2016 r. postanowiła godnością Członka Honorowego obdarzyć mgr. Jana Polewczyńskiego, absolwenta kierunku matematyka.

Jan Polewczyński urodził się 16 grudnia 1935 roku w Kcyni. W tym mieście uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego, gdzie w roku 1954 uzyskał maturę i następnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i jednocześnie wstąpił do uczelnianego klubu Akademickiego Związku Sportowego, i stał się aktywnym członkiem sekcji piłki koszykowej. Działo się to w legendarnym okresie istnienia toruńskiego AZS, zapoczątkowanym właśnie w 1954 roku, gdy drużyna koszykarzy tego klubu awansowała do ekstraklasy i otrzymała przydomek „Twarde Pierniki”. Jako student drugiego roku, Jan Polewczyński został kierownikiem drużyny koszykówki juniorów. To w tej drużynie rozpoczynał także swoją znakomitą karierę sportową – obecny dziś wśród nas w tej auli – Andrzej Kola, późniejszy znakomity archeolog i profesor zwyczajny w Instytucie Archeologii UMK, który został zaproszony do wygłoszenia – przed chwilą przez nas wysłuchanego – wykładu na niniejszym Zjeździe Stowarzyszenia Absolwentów.

W roku 1959 Jan Polewczyński ukończył studia matematyczne i otrzymał dyplom magistra na podstawie pracy magisterskiej pt. „Systemy ścisłej implikacji”, wykonanej pod kierunkiem prof. Stanisława Jaśkowskiego, wybitnego logika matematycznego, późniejszego rektora UMK. Po studiach powrócił do rodzinnej Kcyni, gdzie został zatrudniony jako nauczyciel matematyki w swoim macierzystym liceum ogólnokształcącym. Oprócz nauczania matematyki przedmiotem jego wielkiej troski w kcyńskim liceum była także działalność w harcerstwie. W 1985 roku objął stanowisko dyrektora tego liceum i odegrał wówczas znaczącą rolę w zaangażowaniu kierowanej przez siebie szkoły w rozwój Kcyni i regionu pałuckiego. Nie zapomniał jednak o swojej toruńskiej Almae Matris oraz o swoim AZS. Przyjeżdżał do Torunia na prawie wszystkie mecze rozgrywane przez koszykarzy AZS, a także na różne uroczystości akademickie, zaś w środowisku regionu pałuckiego prowadził ożywioną działalność propagandową na rzecz naszego Uniwersytetu. Można powiedzieć, że był swoistym ambasadorem UMK na Pałukach.



Na szczególne podkreślenie zasługuje jego działalność w wielu gremiach lokalnych i ogólnopolskich dążących do przywrócenia czci i pamięci profesorowi Janowi Czochralskiemu, urodzonemu w Kcyni wielkiemu uczonemu, metaloznawcy i krystalografowi, po wojnie niesłusznie oskarżonemu o kolaborację z Niemcami i usuniętemu z Politechniki Warszawskiej, a następnie przez prawie 40 lat zupełnie w Polsce zapomnianemu. Właśnie niedawno – w dniu 19 sierpnia 2016 r. – minęło 100 lat od chwili, gdy do redakcji czasopisma „Zeitschrift für physikalische Chemie” wpłynęła praca Czochralskiego, w której opisał on metodę wytwarzania monokrystalów. Kilkadziesiąt lat później, po wynalezieniu tranzystora, metoda Czochralskiego zrewolucjonizowała światowy przemysł elektroniczny, umożliwiając przemysłową produkcję układów scalonych, mikroprocesorów i komputerów, co doprowadziło do powstania współczesnej cywilizacji informatycznej.

Dzięki poświęceniu takich ludzi, jak Jan Polewczyński, udało się doprowadzić do całkowitej rehabilitacji prof. Czochralskiego, a także spowodować, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę, w której ustanowił rok 2013 Rokiem Jana Czochralskiego.

Z chwilą, gdy do Jana Polewczyńskiego dotarła wiadomość o inicjatywie prof. Karola Jankowskiego, aby utworzyć Stowarzyszenie Absolwentów UMK, stał się natychmiast jej gorącym zwolennikiem. Brał udział w zebraniu założycielskim w dniu 15 lutego 1995 roku i został członkiem 22-osobowego Komitetu Założycielskiego. Jako członek tego Komitetu uczestniczył w pracach związanych z organizacją Pierwszego Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów, który odbył się w dniach 17–18 lutego 1996 r. W czasie tego Zjazdu odbyło się także Pierwsze Walne Zebranie Stowarzyszenia, na którym Jan Polewczyński został wybrany na członka Komisji Rewizyjnej.

Przez wszystkie lata, które minęły od powstania Stowarzyszenia Absolwentów UMK, Jan Polewczyński był jego aktywnym członkiem. Na terenie Kcyni i regionu pałuckiego brał udział w propagowaniu i realizacji przedsięwzięć podejmowanych przez Stowarzyszenie. Jest on wzorem członka Stowarzyszenia, któremu w pełni należy się godność członka honorowego.

Józef Szudy

Zdjęcia: Andrzej Romański



[Jan Polewczyński został uhonorowany godnością Członka Honorowego Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika podczas XXII Zjazdu Absolwentów, Toruń, 10–11 września 2016 r. – red.]

Od września do września

XXII Zjazd Absolwentów UMK

10 i 11 września 2016 roku w Toruniu odbył się XXII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2016”. W Zjeździe uczestniczyli również absolwenci niezrzeszeni w Stowarzyszeniu. Ogółem wzięło udział 290 absolwentów, z tego 62 osoby, które ukończyły studia w roku 1966, a więc 50 lat temu. Wśród tych „pięćdziesięciolatków” najliczniejszą grupę stanowili matematycy (13 osób). Świętowali też absolwenci archeologii, biologii, chemii, filologii polskiej, fizyki, geografii, historii i prawa. Jubilatowi zostały wręczone listy gratulacyjne i upominki – wydanie książkowe wspomnień absolwentów. Wśród uczestników byli również inni jubilaci: chemicy – absolwenci z roku 1956. Jak co roku pamiętali o swojej uczelni nasi wychowankowie, którzy z różnych powodów nie mieszkają w Polsce; przyjechali m. in. z USA, Niemiec, Belgii, Szwajcarii i Włoch. Obradom przewodniczył dr Marian Urbański.



Dr Marian Urbański

Wśród zaproszonych gości była prorektor prof. Danuta Dziawgo – odpowiedzialna za współpracę z SA UMK, dziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska prof. dr hab. Werner Ulrich, dziekan Wydziału Nauk o Ziemi prof. dr hab. Marek Kejna, prodziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych dr hab. Dorota Siemieniecka, prof. UMK. Prezydenta Miasta Torunia Michała Zaleskiego reprezentował Mariusz Szczubiał, zastępca skarbnika Urzędu Miasta Torunia (więcej na str. 20).

Podczas części statutowej Zjazdu, na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia Absolwentów UMK, przyjęto propozycje zmian w Statucie SA UMK, wynikające z potrzeby rozszerzenia działalności Stowarzyszenia na inne grupy społeczne, poza środowiskiem absolwentów UMK. Zmiany – przedstawiła je dr Dorota Grabowska-Pieńkosz – dotyczą Rozdziału II: „Cele i środki działania”, § 8 i § 9.

Propozycje wspomnianych zmian zostały przegłosowane przez zgromadzonych przy jednym głosie przeciwnym, bez głosów wstrzymujących się. Walne Zebranie Członków SA UMK podjęło następującą uchwałę:

Uchwała nr 1/2016

z dnia 10 września 2016 r.

Walnego Zebrania Stowarzyszenia Absolwentów UMK

w sprawie zmian

w Statucie Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Walne Zebranie Stowarzyszenia Absolwentów UMK przyjmuje zmiany w Statucie Stowarzyszenia Absolwentów UMK, zobowiązuje

wiązuje Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów UMK do zgłoszenia w Krajowym Rejestrze Sądowym następującą treść § 8 i § 9 w rozdziale II Statutu.:

Rozdział II: Cele i środki działania

§ 8

Celami Stowarzyszenia są:

1. Promocja dobra UMK oraz prowadzenie różnorodnych działań służących rozwojowi UMK, w tym popieranie celów edukacyjnych i badawczych UMK.
2. Popularyzacja w społeczeństwie tradycji i osiągnięć UMK.
3. Prowadzenie działalności edukacyjnej (szkoleniowej) na rzecz społeczeństwa, w tym środowiska absolwentów UMK.
4. Inicjowanie, organizowanie i wspieranie przedsięwzięć o charakterze kulturowym, historycznym, przyrodniczym, prawnym, ekonomicznym, informatycznym, lingwistycznym podejmowanych przez absolwentów UMK i członków Stowarzyszenia na rzecz osób w wieku szkolnym, aktywnych zawodowo, w wieku emerytalnym, a także bezrobotnych.
5. Wspieranie inicjatyw edukacyjnych, wychowawczych, społecznych, naukowych, samokształceniowych i gospodarczych podejmowanych przez absolwentów UMK i członków Stowarzyszenia.
6. Inicjowanie i popieranie różnych form kontynuacji kształcenia absolwentów.
7. Świadczenie pomocy społecznej na rzecz absolwentów UMK.
8. Umacnianie wzajemnych kontaktów między UMK i jego absolwentami.
9. Utrwalanie więzi środowiskowych absolwentów UMK, krzewienie form koleżeńskiego współżycia i kontaktów towarzyskich.

§ 9

Stowarzyszenie realizuje swoje cele przez:

1. Świadczenie różnorodnych form wsparcia na rzecz absolwentów UMK aktualnie znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej lub materialnej.
2. Promocję idei wolontariatu i pracę na rzecz rozwoju wolontariatu.
3. Inicjowanie i prowadzenie działań mających na celu rozwój kwalifikacji i doskonalenie zawodowe, zdobywanie nowych kompetencji (w tym nauka języków obcych) przez społeczeństwo, w tym środowisko absolwentów UMK.
4. Organizowanie sesji naukowych, konferencji, wykładów i lektoratów.
5. Inicjowanie i prowadzenie działalności w zakresie doradztwa zawodowego i doksztalcania w formie indywidualnych i grupowych porad na rzecz społeczeństwa, w tym środowiska absolwentów UMK.
6. Prowadzenie działalności popularyzatorskiej i wydawniczej, propagującej twórczość absolwentów UMK.
7. Inicjowanie, organizowanie i wspieranie przedsięwzięć służących dalszemu rozwojowi UMK.
8. Starania o należyłą promocję absolwentów UMK.
9. Inicjowanie przedsięwzięć mających na celu rozwój naukowy i doskonalenie zawodowe absolwentów.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

10. Prowadzenie banku informacji o absolwentach UMK.
11. Wydawanie co najmniej raz w roku stałego biuletynu Stowarzyszenia, zawierającego informację o UMK i działalności Stowarzyszenia.
12. Tworzenie kół wydziałowych oraz terenowych klubów absolwentów.
13. Prowadzenie działań mających na celu gromadzenie funduszy na rzecz Stowarzyszenia i UMK.
14. Współdziałanie z władzami, instytucjami oraz organizacjami zainteresowanymi działalnością Stowarzyszenia.
15. Organizowanie okresowych spotkań i zjazdów poszczególnych grup członków Stowarzyszenia i absolwentów UMK.
16. Działalność gospodarczą, wymienioną w § 41 ust. 3.
17. Badanie losów absolwentów UMK i publikowanie wspomnień absolwentów.
18. Działanie na rzecz integracji społecznej i zawodowej absolwentów.

Sprawy członkowskie

31 grudnia 2016 roku liczba członków SA UMK wynosiła 1013. Prowadzone były stała aktualizacja adresów członków Stowarzyszenia i rozbudowywanie bazy absolwentów UMK. W październiku i listopadzie 2016 roku wysyłane były zawiadomienia o stanie zaległości w opłacaniu składek. Podjęte działania pozwoliły na znaczne zmniejszenie ogólnego stanu zaległości, co należy uznać za ważny element dyscypliny organizacyjnej.

Działalność władz Stowarzyszenia

W roku 2016 odbyło się 10 posiedzeń Zarządu SA. Na wszystkie posiedzenia zapraszani byli członkowie Komisji Rewizyjnej i Rady Stowarzyszenia. Tematy posiedzeń dotyczyły głównie:

- przyjęcia sprawozdania za rok 2016,
- przyjęcia planu pracy na rok 2017,
- przygotowań do XXIII Zjazdu Absolwentów „Jesienne Powroty 2017”,
- nadania godności członka honorowego SA UMK,
- przygotowania i wydania 22. numeru biuletynu „Absolwent”,
- sprawy funkcjonowania Biura Stowarzyszenia, w tym najmu lokalu i wynagrodzenia pracownika,
- spraw członkowskich,
- działalności terenowych Klubów Stowarzyszenia.

Komisja Rewizyjna dokonała oceny działalności Stowarzyszenia w roku 2015.

W styczniu 2017 r. odbyło się uroczyste noworoczne posiedzenie Zarządu z udziałem Komisji Rewizyjnej i Rady Stowarzyszenia oraz zaproszonych gości.

Współpraca z UMK

Utrzymujemy ścisłą współpracę z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika. Przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia wzięli udział w inauguracji roku akademickiego, spotkaniu świąteczno-noworocznym rektora UMK z przedstawicielami społeczności akademickiej, w Świącie Uczelni 19 lutego 2016 i 2017.

7 marca 2017 r. miało miejsce spotkanie przedstawicieli Stowarzyszenia z pełnomocnikiem rektora ds. współpracy ze SA UMK – prorektorem prof. Danutą Dziawgo. Stronę Stowarzyszenia reprezentowali: prezes Stanisław Krause, wiceprezes Cecylia Iwaniszewska, sekretarz Izabela Walczyk i przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Duchnowski.

WYDARZENIA 2016–2017

Biuletyn „Absolwent”

Dzięki wsparciu naszej Uczelni, we wrześniu 2016 r. wydany został 21 numer „Absolwenta”. Jak zawsze zamieszczamy w nim wiadomości z życia Stowarzyszenia, bieżące wiadomości z UMK i ciekawe artykuły, które mogą zainteresować członków i sympatyków Stowarzyszenia.



Współpraca z innymi Stowarzyszeniami

Kontynuujemy współpracę z Polskim Towarzystwem Zoologicznym (Oddział w Toruniu), Polskim Towarzystwem Geograficznym (Oddział w Toruniu), Towarzystwem Miłośników Torunia – Kołem Towarzystwa Miłośników Torunia na Podgórzu.



Dr Czesław Nitecki

16 lutego 2017 r. w Sali Wykładowej nr 289 Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska odbyło się wspólne spotkanie członków Stowarzyszenia i członków Toruńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Zoologicznego. Prelekcję pt. „Awifauna

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Wielkiego Jeziora Słonego i okolic w obiektywie (Utah, USA)” wygłosił dr Czesław Nitecki, absolwent biologii z roku 1962.

Stowarzyszenie w Internecie

Na stronach internetowych Stowarzyszenia Absolwentów UMK: www.umk.pl/absolwenci/sa, www.facebook.com/stowarzyszenieabsolwentowumk zamieszczamy bieżące komunikaty, informacje o zjazdach, spotkaniach absolwentów UMK poza Toruniem, regulaminy konkursów itp. Poprawiony został graficzny wygląd naszej strony.

Toruński Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

W dniu 8 października 2016 r. Stowarzyszenie Absolwentów UMK wspólnie z Polskim Towarzystwem Geograficznym Oddział Toruń zorganizowały wycieczkę do Gdańska, Gniewu i Kwidzyna. Głównym jej celem było zwiedzenie wystawy z okazji 1050-lecia chrztu Polski w Muzeum Narodowym w Gdańsku oraz zespołu zamkowo-katedralnego w Kwidzynie.

Podczas przejazdu ciekawe informacje geograficzne na temat mijanych krajobrazów podawał kierownik wycieczki, dr Antoni Olszewski. W Gdańsku uczestnicy obejrzeli wystawę „Lux in Oriente – Lux ex Oriente: Polska i Stolica Apostolska – 1050 lat historii” w oddziale Muzeum Narodowego Zielona Brama. Obejmowała ona mnóstwo interesujących eksponatów: od średniowiecznych iluminowanych ksiąg po inkrustowane klejnotami tiary i ornaty papieskie, i dostarczyła wielu cennych wiadomości na temat dziejów chrześcijaństwa w Polsce i Europie. Po krótkim odpoczynku przy kawie na ulicy Długi Targ, grupa udała się do Gniewu, aby zobaczyć tamtejszy zamek krzyżacki. Ta znakomicie odrestaurowana budowla ze stylowym zapleczem hotelowym jest obecnie ważnym obiektem turystycznym oraz miejscem kultywowania polskich tradycji rycerskich.

W Kwidzynie na wycieczkę oczekiwał prezes olsztyńskiego klubu SA UMK, Janusz Cygański, dyrektor kwidzyńskiego muzeum, będącego oddziałem muzeum w Malborku. Poświęcił on kilka godzin na oprowadzenie uczestników po zamku krzyżackim, włącznie z jego częścią muzealną i wystawową częścią oraz po katedrze p.w. Św. Jana Ewangelisty, udzielając obszernych objaśnień historycznych. Za serdeczne przyjęcie i bardzo interesującą prelekcję w imieniu grupy podziękowała mu sekretarz SA UMK Izabela Walczyk, wręczając okolicznościowy upominek. Po posiłku w miejscowej restauracji nastąpił powrót do Torunia, który część uczestników umilała sobie śpiewaniem piosenek turystycznych (więcej na str. 6).

21 marca 2017 r. w ramach „Powitania wiosny” członkinie i sympatyczki Stowarzyszenia Absolwentów UMK, mimo nieciekawej pogody, przespacerowały się Wzgórzem Hallera i częścią dzielnicy Winnica w Toruniu.

Warszawski Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

W niedzielę 10 grudnia 2016 roku – dzięki życzliwości naszej Koleżanki Henryki (Uty) Gnatowskiej, artystki malarki – odbyło się mikołajkowo-świąteczne spotkanie w jej autorskiej galerii, przy ulicy Agnieszki 8 na Targówku (Zacisze).

Warmińsko-Mazurski Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

W środę 21 września 2016 r. o godz. 17:30 w sali im. dr. Jana Janowicza Szpitala Miejskiego w Olsztynie odbyło się kolejne spotkanie członków i sympatyków Klubu, poświęcone patronowi



Mikołajkowo-świąteczne spotkanie w autorskiej galerii Henryki (Uty) Gnatowskiej, artystki malarki – Warszawa, 10.12.2016 r.

naszej uczelni Mikołajowi Kopernikowi. Na poprzednich spotkaniach mówiliśmy o Mikołaju Koperniku jako prawniku (w Sądzie Wojewódzkim w Olsztynie) i astronomie (w Planetarium Olsztyńskim). Korzystając z gościnności dyrektora Szpitala Miejskiego im. Mikołaja Kopernika – pani Joanny Szymankiewicz-Czużdaniuk, rozmawialiśmy o Koperniku jako lekarzu. Była to także okazja do poznania historii i teraźniejszości Szpitala – dr nauk med. Tadeusz Peterlejtner wygłosił prelekcję pt. „Szpital Miejski w Olsztynie dawniej i dziś”, a Janusz Cygański (prezesa Klubu) – prelekcję pt. „Mikołaj Kopernik jako lekarz”.

W dniach 1–4 czerwca 2017 r. absolwenci Wydziału Prawa UMK rocznik 1964 spotkali się na cyklicznym spotkaniu koleżeńskim tym razem w Olsztynie w hotelu Villa Pallas. Zjechało się 28 osób (więcej na str. 25).

Zaprosili nas

Wśród wydarzeń kulturalnych, na które zapraszani są członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UMK, ważne miejsce zajmują Toruńskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora. Odbyły się one w dniach 25–27 listopada 2016 r. po raz trzydziesty pierwszy (więcej na str. 25).

Na zaproszenie Galerii Forum (Toruń, ul. Sienkiewicza 30/32) w grudniu 2016 r. obejrzeliśmy wystawę: „Podmalowania i obrazy wielowarstwowe”, „Wiśniowa 2016” – ekspozycja poplenerowa i „Ewolucja formy” – wystawa rzeźb Jakuba Biewalda, absolwenta (2014) Wydziału Sztuk Pięknych UMK, kierunku rzeźba, specjalizacja ceramika artystyczna.

W styczniu, w galerii Domu Muz obejrzeliśmy wystawę dzieł prof. Kazimierza Rocheckiego z Zakładu Malarstwa UMK pt. „Między światłem a ciemnością”.

XXIII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Od marca 2017 roku trwają przygotowania do XXIII Zjazdu „Jesienne Powroty 2017”. W zjeździe tym dominować będą absolwenci Wydziału Sztuk Pięknych – różnych kierunków i roczników, ekonomiści – absolwenci z lat 1980–1983 oraz około 100 jubilatów z różnych kierunków z okazji 50-lecia uzyskania dyplomu magisterskiego na UMK.

Izabela Walczyk, Wanda Rusiecka
Zdjęcia: Andrzej Romański

Absolwenci Wydziału Prawa UMK w Olsztynie

W dniach 1–4 czerwca 2017 r. absolwenci Wydziału Prawa UMK rocznik 1964 przyjechali na cyklicznie organizowane spotkanie koleżeńskie, tym razem w Olsztynie, do hotelu Villa Pallas. Zjechało się 28 osób.

W piątek 2 czerwca zwiedzanie Olsztyna zorganizował zarząd Warmińsko-Mazurskiego Klubu Absolwentów UMK. Prezes Klubu, Janusz Cygański, barwnie opowiadał o historii i współczesności odwiedzanych zabytków i obiektów: Archikatedrze św. Jakuba (XIV wiek), Muzeum Nowoczesności, Muzeum – Domu Gazety Olsztyńskiej. Nie zabrakło także wizyty na Zamku Olsztyńskim (XIV wiek), w którym w latach 1516–1521 rezydował Mikołaj Kopernik; pozostawił on na zamkowym krużganku tablicę astronomiczną do wyznaczania równonocy, której wykreślenie rozpoczął w 1517 roku. Tablica ta to jedyny na świecie zachowany oryginalny instrument badawczy Mikołaja Kopernika, który sam wykonał i używał. Stan badań nad tym zabytkiem, prowadzony przez zespół interdyscyplinarny, przedstawili Janusz Cygański i Jacek Szubiakowski w publikacji wydanej przez Muzeum Warmii i Mazur w 2013 r.

W godzinach popołudniowych odbyło się interesujące spotkanie w Muzeum – Domu Mendelsohna. Pani Kornelia Kurowska, prezes Fundacji Borussia zarządzającej tym obiektem, przedstawiła sylwetkę Ericha Mendelsohna (1887–1953), światowej sławy architekta urodzonego w Olsztynie. Dom Mendelsohna to zaprojektowany w 1913 r. dom przedpogrzebowy przedwojennej olsztyńskiej gminy żydowskiej.

Ten pełen wrażeń dzień zakończyła wizyta w Olsztyńskim Planetarium, w którym podejmował absolwentów prawa dyrektor



Fot. nadesłana

Jacek Szubiakowski (członek zarządu Warmińsko-Mazurskiego Klubu Absolwentów UMK).

W trzecim dniu (sobota), w drodze do Lidzbarka Warmińskiego, zatrzymano się w Dobrym Mieście, gdzie w miejscowej bazylisce odprawiona została Msza św. w intencji zmarłych profesorów, koleżanek i kolegów. Następnie uczestnicy spotkania zwiedzili Lidzbark Warmiński, zatrzymując się na dłużej na Zamku Lidzbarskim, w którym od 1767 r. zamieszkiwał biskup Ignacy Kraski – „książę poetów polskich”.

W niedzielę uczestnicy spotkania z żalem: „że to już koniec”, rozjechali się do swoich miejsc zamieszkania z mocnym postanowieniem nieodległego w czasie kolejnego spotkania.

Teresa Bronowska

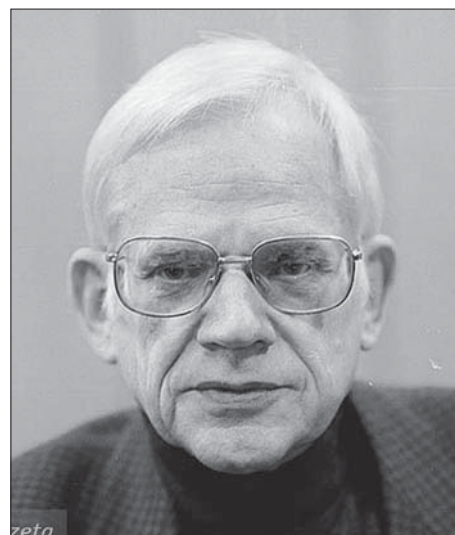
Toruńskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora

Wśród wydarzeń kulturalnych, na które zapraszani są członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UMK, ważne miejsce zajmują Toruńskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora. Odbyły się one w dniach 25–27 listopada 2016 r., po raz trzydziesty pierwszy.

Ogólnopolski Festiwal Teatrów Jednego Aktora (OFTJA) wymyślił już w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku Wiesław Geras, absolwent polonistyki UMK. Jednakże mógł zrealizować ten pomysł dopiero dekadę później we Wrocławiu, gdy został kierownikiem klubu studenckiego „Piwnica Świdnicka”. Dalsze dzieje OFTJA obfitowały w niespodziewane zwroty akcji. W roku 1976 decyzją urzędniczą przeniesiono festiwal do Torunia, gdzie odbywał się przez kolejne dwadzieścia lat. Wystąpiło na nim wielu słynnych aktorów, jak np. Ryszarda Hanin, Anna Lutosławska, Kalina Jędrusik, Danuta Michałowska, Andrzej Łapicki, Ryszard Filipiński, Wojciech Siemion. Następnie, po kilkuletniej przerwie, w 2002 roku festiwal powrócił do Wrocławia, a w Toruniu od roku 2006 zaczęły odbywać się Toruńskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora (TSTJA) w teatrze Baj Pomorski.

Po przeniesieniu OFTJA do Torunia, Wiesław Geras razem z wrocławskimi miłośnikami teatru zorganizował Wrocławskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora (WROSTJA); OFTJA stał się później częścią konkursową WROSTJA, ale od roku 2015 został zawieszony. Gratulacje z okazji pięćdziesięciolecia imprezy we Wrocławiu w roku 2016 przesłały jej organizatorowi liczne osobistości z kraju i zagranicy, w tym prezydent Torunia Michał Zaleski. Będąc wybitnym animatorem kultury teatralnej, Wiesław Geras otrzymał szereg nagród i odznaczeń, m.in. w roku 2005 Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a w 2014 – medal Honorowy Miasta Torunia. Niezależnie od swojej działalności wrocławskiej, współpracował on z organizatorami kolejnych edycji imprezy toruńskiej jako dyrektor Spotkań.

TSTJA tradycyjnie rozpoczyna się występem gwiazdy – 25 listopada 2016 roku zwycięskie monodramy sprzed lat przypomnieli: Janusz Gajos – „Msze za miasto Arras” oraz Dorota Stalińska – „Żmiję”. W następnych dniach swoje spektakle przedstawili młodzi aktorzy. Laureatami zostali: Małgorzata Pieńkowska – monodram „Zofia” (dramat matki, która straciła



Wiesław Geras

Fot. Mieczysław Michalak, Agencja Gazeta

dziecko w czasie wojny) i Szymon Majchrzak – „Pokuć” (przesiedlenie z Kresów Wschodnich widziane z perspektywy dzieciństwa), a wyróżnienie „Szczebel do kariery” otrzymały Viktoria Szopińska i Irmina Liszkowska.

Oprac. Wanda Rusiecka

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Listy gratulacyjne z okazji 50-lecia uzyskania dyplomu magisterskiego UMK przyznane w roku 2016

Archeologia

1. Andrzej Kola
2. Barbara Maciukiewicz-Czarnecka

Biologia

1. Renata Bogatko
2. Daniela Ciskowska-Kupis
3. Barbara Grygon-Franckiewicz
4. Stanisława Judycka
5. Irena Kinasz-Różycka
6. Elżbieta Pawlicka
7. Urszula Warzyńska-Fisz
8. Bogdana Wilczyńska

Chemia

1. Jerzy Ciesielski
2. Krzysztof Erdmann
3. Stefan Gurdziński
4. Ryszard Kania
5. Halina Kawałek-Bartnicka
6. Jan Kornatowski
7. Kazimierz Krassowski
8. Igor Prokopowicz
9. Czesława Śmigielska-Psuj

Filologia polska

1. Krystyna Gulczyńska (1965)

Fizyka

1. Małgorzata Golecka-Łypka
2. Ewa Hermann
3. Halina Kozłowska-Sztajerowska
4. Mirosława Miłek-Nowakowska
5. Mirosława Nowakowska-Nawrocka

Geografia

1. Banach Mieczysław
2. Ryszard Glazik
3. Zofia Guzowska-Komoszyńska

4. Roman Przedwojski
5. Magdalena Sztachel-Zimińska

Historia

1. Zygfryd Anhalt
2. Adam Chyliński
3. Ryszard Dreżewski
4. Krystyna Elwert
5. Jadwiga Kaliska-Brzezicha
6. Maria Tarnowska
7. Konrad Wiczyński

Matematyka

1. Czesław Gołyś
2. Janina Gołyś
3. Jerzy Gulczyński
4. Emilia Kielb-Pietraszewska
5. Jerzy Lisiecki
6. Krystyna Łoniewska-Śledziwska
7. Zbigniew Nowotka
8. Jerzy Piłat

9. Anna Przybyłek-Pawlik
10. Daniel Simson
11. Zofia Tarczykowska-Gruszecka
12. Andrzej Tyc
13. Urszula Zbikowska-Piłat

Prawo

1. Alina Chylińska-Mańdziuk
2. Zdzisław Dołęga
3. Lidia Jabłońska
4. Tadeusz Jasudowicz
5. Włodzimierz Kędzierski
6. Stanisław Kosmał
7. Janina Lamparska-Aleksandrowicz
8. Krystyna Nastały-Śmigielska
9. Krzysztof Podstawski
10. Krzysztof Ruszkowski
11. Stanisław Ruszkowski
12. Ryszard Tomaszewski
13. Stefania Zarsa-Płocica



Matematycy 1966

Fot. Andrzej Romański

Apel do członków Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Szanowne Koleżanki! Szanowni Koledzy!

Zwracamy się do wszystkich osób zalegających z opłacaniem składek z gorącym apelem o uregulowanie należności.

Pamiętajcie, że składki są podstawowym źródłem finansowania działalności statutowej Stowarzyszenia. Liczymy więc na pełne zrozumienie podejmowanych przez nas działań, mających za zadanie poprawę sytuacji finansowej naszego Stowarzyszenia, które ze swej strony czyni starania o pozyskanie także innych źródeł dochodów. Jak już wielokrotnie wspo-

minaliśmy (i będziemy przypominać), 23 czerwca 2009 r. uzyskaliśmy status organizacji pożytku publicznego, uprawnionej do otrzymywania 1% podatku (wpłaty za lata 2009–2016 już wpłynęły) – jednak w najbliższym okresie wydatki nadal pokrywać będziemy z przychodów pochodzących ze składek i pomocy udzielanej przez Uniwersytet.

Informujemy jednocześnie, że od 1 stycznia 2015 r. wysokość składek uległa zmianie (uchwała nr 20/08/2014 r. Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UMK z dnia 28 sierpnia 2014 r.) i wynosi minimum:

– 30 zł rocznie dla emerytów, rencistów, studentów (w tym doktorantów);

– 50 zł rocznie dla osób pracujących.

Przy okazji przypominamy, że zgodnie ze Statutem, na rzecz Stowarzyszenia Ab-

solwentów UMK można przekazywać także darowizny, spadki i zapisy.

Podajemy numer konta, na które należy dokonywać wpłat: przelewem bankowym, poprzez Internet, przekazem pocztowym lub bezpośrednio w Biurze Stowarzyszenia:

PKO BP II/O Toruń
06 1020 5011 0000 9602 0090 8301
Stowarzyszenie Absolwentów UMK
87-100 Toruń, ul. Gagarina 39
tel. 56-611-47-57
Nr KRS: 0000051002
e-mail: absolwent@umk.pl
www.umk.pl/absolwenci/sa

Biuro Stowarzyszenia
czynne od wtorku do czwartku
w godz. 10.15–14.15

Minęło dwanaście miesięcy



9 września 2016

Grupa Absolwentów wraz z prof. J. Szudym pod pomnikiem M. Kopernika, po złożeniu kwiatów, odśpiewała *Gaudeamus*.



10 września 2016

Prof. G. Wójcik z absolwentką geografii podczas spotkania „Jesienne Powroty” na Wydziale Nauk o Ziemi UMK.



8 października 2016

Wycieczka członków SA UMK, ToMiTo i Oddziału Toruńskiego PTG do Gdańska, Gniewu i Kwidzyna.



28 października 2016

Członkowie SA UMK porządkowali groby nauczycieli akademickich w ramach akcji „Ocalmy ich od zapomnienia”.



25 listopada 2016

Członkowie SA UMK obejrzeli spektakle 31 Toruńskich Spotkań Teatru Jednego Aktora w Bajku Pomorskim.



14 grudnia 2016

Wystawa Inst. Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa na Wydziale Sztuk Pięknych – „Podmalowania i obrazy wielowarstwowe”.



4 stycznia 2017

Tradycyjne spotkanie świąteczne absolwentów z Zarządem Stowarzyszenia Absolwentów UMK.



16 lutego 2017

W ramach działalności Tor. Klubu SA UMK i PTZool. dr Czesław Nitecki wygłosił prelekcję o awifaunie Wilk. Jeziora Słonego.



21 marca 2017

Powitanie wiosny absolwentów biologii UMK.



26 maja 2017

Podczas Dnia Wydziału NoZi UMK w Galerii Sławnych Absolwentów odsłonięto portret Arkadiusza Stańczyka – dyrektora GiLA.



31 czerwca 2017

Spotkanie absolwentów prawa 1964 w Olsztynie.



10 sierpnia 2017

Trwają przygotowania do kolejnego Zjazdu Absolwentów „Jesienne Powroty”.

Jesienne Powroty 2016

